



# 19. III. 1972

## wyboru DO SEJMU PRL

### Za Polskę silną i nowoczesną

**T**en DZIEWIĘTNASTY — przedwiosenny — dzień marca 1972 zaplanowaliśmy wspólnie. I TY I JA i ON. Tego dnia — jak kraj długi i szeroki — spotkamy się przy wielkiej, narodowej urnie wyborczej, przystrojonej biało-czerwonym płótnem. Mamy wybrać i — wybierzemy — w powszechnym głosowaniu najwyższe przedstawicielstwo narodu — SEJM. Mandatami zaufania obdarzymy ludzi, których cenimy za wiedzę i doświadczenie, którym ufamy, wierzymy, iż nie zawiodą naszych nadziei i marzeń o Rzeczpospolitą silną, wielką i nowoczesną. Mądrą Rzeczpospolitą!

Kierunkowskazem do takiej właśnie Polski — mocnej niewzruszonymi sojuszami i przyjaźnią socjalistycznych sąsiadów — są uchwały VI Zjazdu Partii. To właśnie ten program, który stał się wspólną platformą wyborczą Frontu Jedności Narodu, wyraża pragnienia i dążenia milionów Polaków: partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących. Ludzi różnych poglądów i temperamentów — dziś i jutro zintegrowanych celem i dobrem najwyższym: rozkwitem Ludowej Polski.

Kiedy zaś mówimy: rozkwit, to myślimy o dobrej, przężnej gospodarce, nowoczesnej nauce i technice, wydajnym rolnictwie, o rzetelnej robocie — myślimy o lepszym, dostatniejszym życiu!

Mamy jeszcze wiele kłopotów i trosk, których nie skąpi nam dzień powszedni. Troszczyć się więc musimy wszyscy o lepsze warunki pracy, o większą ilość mieszkań, o lepszą opiekę lekarską, o szybszy rozwój kultury i oświaty. Mówiliśmy o tych sprawach z naszymi kandydatami na posłów.

Przed nami ogromne zadania, ale i możliwości. Ich realizacja — szybszy i zdecydowany rozwój kraju — zależy będzie od przedstawicieli narodu, których obdarzając zaufaniem upoważnimy i z obowiązkami równocześnie w naszym imieniu. Ale jest to zadanie i dla każdego z nas, bo przecież wspólnie przyjdzie nam rozstrzygać o wielu ważkich i istotnych sprawach, bo przecież wrzucając kartkę do urny wyborczej nie zdejmujemy z siebie tego obowiązku, tego prawa jakim jest współdziałanie i współtworzenie naszego życia.

I dlatego ten dzień — dziewiętnasty marca 1972 jest tak odświętny, uroczysty — wypełnia go nastrój powagi, dostojności i odpowiedzialności. Odpowiedzialności za dziś i jutro socjalistycznej Polski.



MAGAZYN

SOBOTA  
NIEDZIELA  
18, 19. III. 1972 R.  
NR 66 (7481)  
ROK XXIV  
CENA 1 ZŁ

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

# GAZETA

Nakład 359.302

## Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wręczenie nominacji profesorskich w Belwederze

### ROŚNIE ROLA NAUKI we wszystkich dziedzinach

17 bm. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych grupie nowo mianowanych profesorów wyższych uczelni, instytutów i innych placówek naukowo-badawczych. Do Belwederu zaproszono 70 pracowników nauki z całego kraju. Rada Państwa nadała tytuł naukowy profesora zwyczajnego 25 dotychczasowym profesorom nadzwyczajnym oraz profesora nadzwyczajnego 45 pracownikom naukowym.

Oto lista profesorów z Krakowa, którym wręczono nominacje:

Tytuły profesora zwyczajnego otrzymali: nauk farmaceutycznych: Władysław Eugeniusz Kahl prof. nadzw. w AM; nauk humanistycznych: Paweł Hieronim Rybicki prof. nadzw. w UJ; nauk technicznych: Tadeusz Roman Gabryszewski prof. nadzw. w Politechnice Krakowskiej, Hen-

ryk Górecki prof. nadzw. w AGH, Tadeusz Aleksander Kubicek prof. nadzw. w AGH.

Tytuły profesora nadzwyczajnego otrzymali: nauk technicznych: Jerzy Bażan doc. w AGH, Antoni Stanisław Kleczkowski doc. w AGH, Władysław Longa doc. w AGH, Zbigniew Paweł Nowak doc. w Politechnice Krakowskiej, Stanisław Władysław Takuski doc. w AGH, Adam Stefan Trembecki doc. w AGH, nauk farmaceutycznych: Marian Jerzy Eekstein doc. w AM w Krakowie; nauk fizycznych: Janusz Mika samodzielny pracownik naukowo-badawczy w Instytucie Badań Jądrowych; nauk humanistycznych: Eugeniusz Marian Pawłowski doc. w WSP; nauk medycznych: Antoni Tadeusz Kepiński doc. w AM w Krakowie; nauk prawnych: Kazimierz Buchala doc. w UJ; nauk rolniczych: Irena Leonhard-Kluz kierownik pracowni w Instytucie Zootechniki w Krakowie.

Polska jest krajem, w którym rodzila się tradycja parlamentarna Europy. Chlubią się tym historycy.

Polska jest równocześnie krajem, w którym Tadeusz Hołuj — kandydat na posła — wyznaje, że „należy do tych, którzy biorą poważnie zasady ustroju zawarte w Konstytucji i dlatego dzisiaj na przykład zapewnienia przedstawicieli władzy wykonawczej, że ta właśnie władza gotowa jest nadać większe uprawnienia Sejmowi. Jest to przecież pomieszczenie pojęć; minimum suwerenności Sejmu musi polegać przede wszystkim na tym, że on sam stanowi swoje prawa, skoro to on stanowi ma prawa dla całego narodu”.

Kto ma się chlubić takiej materii pomieszczeniem streszczonej paradoksalnie piórem pisarza i kandydata na posła? Nikt — prócz mnie, który myślę celną wybrał i za „Życiem Literackim” do druku podał. No tak, ale ja nie jestem, i co ważniejsze, nie będę historykiem.

Jest więc Polska krajem o wiekowej tradycji parlamentarnej, jest Polska krajem, w którym równocześnie najdważniejszym pytaniem jest pytanie — CZYM MA BYĆ SEJM?

Czy jesteśmy w stanie przeciwieć tę sprzeczność, by jasność spłynęła na nas, a wokół zaplanowała harmonia myśli i czystość parlamentarnych obyczajów?

Pytanie jest teoretyczne, a w teorii parlamentarnej zawsze byliśmy mocni. Za to mieliśmy do czynienia ze zdziwieniem obyczajów sejmowych na niespotykaną w Europie skalę. Mieliśmy LIBERUM

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

### LIBERUM VETO

VETO i współczesne celebrowanie obrządków sejmowych połączone z uwiadomieniem istotnej roli Sejmu.

Ja nie będę ani historykiem, ani posłem. Tadeusz Hołuj jest pisarzem, który dużo pisze o historii i współczesności widzianej oczyma historii. Ale najważniejsze: Tadeusz Hołuj może zostać posłem na Sejm PRL. Pod warunkiem, że ja na niego będę głosował wraz z innymi. A głosować będę nie tylko na jego nazwisko, a na wszystko na pytanie, które również uważam za własne. Głosuję na pytanie — CZYM MA BYĆ SEJM?

Co do konieczności i postawienia takiego pytania jesteśmy chyba wszyscy zgodni. Odpowiedź będzie zależała od tych, których wybierzemy. A cóż to za program wyborczy — jedno elementarne pytanie?

Program ogromny. Nie chcę nadużywać wielkich słów — boję się zapeszyć. Ale jest to program dla pokolenia. Zrekonstruować tradycję — tę najlepszą, stworzyć nowy model Sejmu na miarę czasu przyszłego, dać gwarancje praworządności na miarę najlepszego obywatelskiego sumienia. Stop. To nie jest program

dla posłów, to już jest program dla kraju. Jesteśmy dziś w takiej sytuacji, że głosujemy za programem, pytaniem elementarnym, prawdami oczywistymi. I nie ma innej rady — jeśli się chce myśleć daleko, zacząć od podstaw. Ten etap rachunków elementarnych trzeba mieć za sobą — po to, by można było przejść do faktów, codziennej dobrej tradycji sejmowej, do tradycji realizmu politycznego i dalekowzroczności, sięgającej poza kampanie.

Złe, osobiste tylko tradycje parlamentarnej ostatnich lat nie da się zerwać jednym okrzykiem przypominającym echo LIBERUM VETO. Musimy najpierw głosować za ludźmi, którzy będą mogli postawić VETO. Veto dla retoryki sejmowej, anachronizmów politycznego myślenia, dla ignorowania obywatelskiego poczucia rzeczywistości.

Będziemy wybierali tych, którzy będą w stanie postawić VETO złej tradycji.

Jeśli sprostał naszym wymaganiom — w następnej kadencji nie będziemy zaczynać od pytania: CZYM MA BYĆ SEJM? Oczyszczyć przedpole.

Od szeregu lat Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Lubaniu należą do najlepszych w swojej branży. Rocznie produkuje się tu 17 milionów metrów bieżących tkanin bawełniano-surowych oraz 5800 ton przędzy bawełnianej, z której znaczna część przerabiana jest na miejscu. Pod koniec 1970 roku zakład otrzymał nową przedziałnię na 61 tys. wrzecion. Docelową zdolność produkcyjną osiągnie ona w czerwcu br. Pracownicy (w większości kobiety) mają do dyspozycji dwie stołówki, trzy bufety z gorącymi daniami, dwa żłobki i przedszkola, świetlicę oraz przychodnię zdrowia. Zakład żywo interesuje się sytuacją mieszkaniową załogi. Niedawno wybudowano blok mieszkalny dla 60 rodzin. W planach jest budowa dalszych.

Na zdjęciu: obsługa niedoprzedzarki. CAF — Wołoszczuk



**W**eszłam do sterowni Wielkiego Pieca nr 5, prowadząc ze sobą gościa — kandydata na posła w okręgu wyborczym nr 4 w Krakowie, Kazimierza Kurasia — a tu spotkanie od razu zaczęło się od awantury! Poczulałam się nieco nieswojo. Posel — to brzmi dumnie, a ci „Sami swoi” dawaj swoje porachunki załatwiać! Ot, przywyczailli się na tyle do mojej obecności, że zapomnieli, iż wszystko to wymalują w „Gazecie” jak trzeba.

Tu jednak muszę wyjaśnić: „Sami Swoi” nie awanturowali się z Kurasiem — kandydatem na posła, lecz z Kurasiem — brygadziście Wydziału Koksocemikalnego HIL. Awantura była, oczywiście, o koks. Oni mówili, że za mokry, on — że parametry się zgadzają, wrzeszczełi, ba, wydzwaniali do dyspozytora, by ustalił kto ma rację. No i stało na tym, że obie strony. Bo kiedyś na tonę surowki zużył hutnicy 700 kg koksu — a dziś niecałe 550 kg. To oznacza, że koks jest lepszy, co jednak nie oznacza, iż nie mogłoby być jeszcze lepszy.

Awantura o koks zakończyła się i gdy padło pierwsze pytanie (a zadał je Tadek Skóra), brygadziście Kurasz ponownie przeobraził się w Kurasia — kandydata na posła.

Jakże to, towarzyszu, wytłumaczyć, że dopiero teraz, po grudniu 1970 wyszło na jaw tyle bolączek i nie rozwiązanych problemów? Dlaczego trzeba było aż tak dramatycznych wydarzeń, by Sejm obudził się z letargu? Co wściekle tam robił przez te wszystkie lata? Ugiął się ten Sejm, ugiął i proklamował wszystkie krzywdzące nas uchwały...

Ostro pojechał Tadek. Spoglądam z napięciem na Kurasia i czekam co odpowie:

— Kochani, to nie tak — mówię spokojnie kandydat na posła — Sejm nie ugiął się, posłowie ostro interpelowali, a w komisjach poselskich nie takie awantury były, jak ta nasza o koks, tylko grubsze. I co z tego?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Dorota Terakowska

TRUDNO  
być  
POSŁEM  
wśród  
SAMYCH  
SWOICH

ODCINEK PIĄTY  
patrz str. 3



Z kraju i ze świata

Japońska misja gospodarcza w Polsce (CS) Do Warszawy przybyła kilkunastoosobowa japońska misja gospodarcza z M. Isano...

Podpisanie umowy towarowej polsko-szwedzkiej 17 bm. podpisany został w Warszawie protokół handlowy o wymianie towarowej między Polską a Szwecją w 1972 r.

Krajowa narada dziennikarzy rolnych w KC PZPR Dziennikarze rolni spotkali się 17 bm. w KC PZPR z z-czą członka Biura Politycznego...

A. Sliwierski - z-czą Prokuratora Generalnego PRL Rada Państwa powołała Aleksandra Sliwierskiego na stanowisko zastępcy Prokuratora Generalnego PRL.

L. Breźniew przyjął A. Bhutto Sekretarz generalny KC KPZR, L. Breźniew przyjął wczoraj prezydenta Pakistanu, A. Bhutto. W czasie przyjacielskiej rozmowy wymieniono poglądy w sprawie stosunków radziecko-pakistańskich...

E. Berlinguer sekretarzem generalnym WPK W piątek zakończył się XIII Zjazd Włoskiej Partii Komunistycznej. Sekretarzem generalnym partii wybrano 30-letniego Enrico Berlinguera.

Papież potępił krwawe wydarzenia w Ulsterze Papież Paweł VI potępił krwawe wydarzenia w Irlandii Północnej, oświadczaając, że póki w tej części świata uzależniony jest od likwidacji wszelkiej dyskryminacji społecznej i politycznej.

Konferencja prasowa W. Brandta W Stuttgarcie odbyła się konferencja prasowa w której uczestniczyli W. Brandt oraz W. Scheel. W Brandt podkreślił, iż liczy się na uzyskanie większości głosów na rzecz ratyfikacji układów zawartych przez rząd NRF z ZSR i PRL.

Pomoc USA dla Bangla Desz USA obiecały dostarczyć republice Bangla Desz 200 tys. ton pszenicy wartości 15 mln dolarów.

Francja wznowia doświadczenia nuklearne Francja wznowiła latem br. swe doświadczenia nuklearne na Pacyfiku. Celem tych doświadczeń jest udoskonalenie francuskiej broni nuklearnej.

Rozmowy Gandhi-Rahman Premier Indii I. Gandhi i przywódca Bangla Desz M. Rahman odbyli wczoraj w Dhace dwie rundy rozmów.

Trzęsienie ziemi w ZSR W piątek nawiedziło republikę środkowozaspiętkową ZSR trzęsienie ziemi. O godz. 12.17 czasu moskiewskiego aparaty sejsmograficzne, zainstalowane w Duszanie zarejestrowały trzęsienie ziemi o natężeniu 3 st. Komunikat TASS-a nie wspomina o ofiarach w ludziach i stratach materialnych.

Kraj w przełomie i głosowania

Ostatnie przygotowania w lokalach wyborczych 150 zagranicznych dziennikarzy obsługiwać będzie wybory

Już tylko jeden dzień pozostało do wyborów do Sejmu. We wszystkich lokalach wyborczych kończy się przygotowania do przyjęcia głosujących, do tego, by aktywnie wyborców nadać oprawy na miarę tego doniosłego wydarzenia.

Wszędzie ambicją miejscowej ludności jest, by dzień wyborów wypadł jak najlepiej, a głosowanie przebiegało jak najsprawniej. W przygotowaniach techniczno-organizacyjnych aktywny udział bierze młodzież szkolna i robotnicza.

Ostatnie prace związane z niedzielnymi wyborami wykonują członkowie Komisji Obwodowych. W ich skład wchodzi przedstawiciele różnych grup zawodowych i społecznych, partyni i bezpartyjni, kobiety i młodzież, ludzie znani i szanowani w swoich środowiskach.

Światowe echa przemówienia E. Gierka

Czwartkowe przemówienie I sekretarza KC PZPR EDWARD GIERKA na temat kończącej się kampanii przedwyborczej do Sejmu PRL oraz przebieg tej kampanii w naszym kraju wywołały szerokie zainteresowanie za granicą.

Plakowa prasa węgierska, a radio i telewizja już w wieczornych wiadomościach czwartkowych przyniosły doniesienia o zakończeniu kampanii wyborczej w Polsce oraz o przemówieniu E. Gierka.

Plenum WKPP Wzrasta dyscyplina wewnątrzpartyjna

(INF. WL.) Z udziałem członka KC i sekretarza KW PZPR Józefa Klasy, członka Przewodniczącego CKKP Stanisława Mleczko i inspektora CKKP Tadeusza Bochnackiego odbyło się wczoraj Plenum Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej.

Sprawozdanie z działalności WKPP i komisji terenowych za r. 1971 złożyła przewodnicząca WKPP JOZEFA JABŁOŃSKA. Decyzje VII i VIII Plenum dokonały wrotu w polityce partii i metodach pracy instancji i organizacji partyjnych.

Głos zabral również I. Klasa, który w swym wystąpieniu zaakcentował, że Egzekutywa KW wysoko ocenia działalność WKPP. Wielką zaletą w pracy Komisji jest szerokie obejmowanie problematyki życia partyjnego, dbanie o morale członków partii, rzetelne spojrzenie na sprawy jutra.

Organizacja palestyńska „Fatah” wzywa do obalenia Husajny

(Inf. WL.) Wzrostła organizacja palestyńska „Fatah” wzywa do obalenia Husajny. Rewelacja dziennika „Al-Gumhuriya”

Były premier Jordani Talhuni odleciał w piątek rano z Ammanu do Kairu, by przedstawić przywódcom egipskim szczegóły nowego planu króla Husajny.

Kairski dziennik „Al-Gumhuriya” pisze w piątek iż talhuni rokowania Izraelko-Jordanijskie w sprawie planu króla Husajny odbywały się na terenie NRF — w Wiesbaden. Ze strony izraelskiej miał brać w niej udział minister finansów Izraela, Sapir, ze strony Jordanijskiej bliżej nieokreślona osobistość znana ze swej wrogości do Palestyńczyków.

50 rocznica KZMP Chlubna karta

Krakowa, Galicji Wschodniej, Włocławka. Uchwały Zjazdu głosiły: „Zadaniem KZMP — jako wyrażacza interesów młodzieży robotniczej — jest organizowanie jej i prowadzenie do walki o lepszy byt... Partia Komunistyczna, kierownicza klasa robotniczej, szczególnie odczuwa potrzebę posiadania rezerwy, które wzmocniłyby jej szereg i dostarczyły by kadry...”

Warto przypomnieć słynną „Deklarację praw młodego pokolenia Polski” — dokument opublikowany z inicjatywą KC KZMP na łamach wileńskiego pisma „Po prostu” w marcu 1936 roku. Formulę młodych postulatów politycznych — przede wszystkim prawo do pracy, wysuwa hasło: „Dla wszystkich w syciu i rodu”.

Po zatruciu Popradu

(Inf. WL.) Wczoraj informowaliśmy, o zatruciu rzeki, Poprad przez zakłady przemysłowe na terenie CSRS.

Prezes Centralnego Urzędu Gospod. Wodnej mgr Zbigniew Januszko i Gł. Inspektor Sanitarny, wiceminister zdrowia i opieki społecznej dr Ryszard Brozowski przesyłali wyjaśnienie, w którym czytamy:

W piątek opublikowany został komunikat sudańskiego ministerstwa spraw zagranicznych o wizycie prezydenta Egiptu, A. Sadata w Sudanie. Prezydent Sadat pozostawał w Nimero, 60 kilometrów od granicy państwa. Obaj prezydenci potwierdzili pełne poparcie dla palestyńskiego ruchu oporu i zażądał bezwarunkowego i natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk izraelskich z okupowanych terytoriów arabskich, zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa z 1967 r. i rezolucją Zgromadzenia Ogólnego ONZ z grudnia 1971 r.

Z piątą Prezydium Rządu

Sprawa migracji ludności Zasady finansowania działalności socjalnej Praktyki studenckie

Wczoraj obradowało Prezydium Rządu. Rozpatrzone m. in. sprawy dotyczące migracji wewnętrznej ludności w latach 1944—1970. Jest to temat po raz pierwszy omawiany przez rząd — tak kompleksowym ujęciu.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również zasady finansowania zakładowej działalności socjalnej, a także omówiło propozycje zmian w systemie praktyk studenckich przewidujące szereg korzystnych rozwiązań dla słuchaczy wyższych uczelni.

Prof. M. Klimaszewski w Kanadzie

Od 9 bm. przebywała w Kanadzie delegacja składająca się z przedstawicieli polskiego świata nauki pod przewodnictwem rektora UJ prof. M. Klimaszewskiego.

W trakcie wizyty w Ottawie prof. M. Klimaszewski w towarzyszeniu ambasadora PRL J. Czesaka złożył wizytę gubernatorowi generalnemu Kanady Danielowi Rolandowi Michenerowi.

Cenne inicjatywy krakowskiego „Biprostalu”

(INF. WL.) Niejednokrotnie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy pisaliśmy o niezwykle ważnej inwestycji przemysłu hutniczego, jaką będzie budowa oddziału Huty im. Lenina — walcowni blach transformatorowych w Bochni.

W drugiej części Plenum J. Jabłońska zwróciła się do członków WKPP z prośbą o zwolnienie jej z funkcji przewodniczącej stwierdzając, że jedynie stan zdrowia skłonił ją do podjęcia tej trudnej decyzji.

J. Klasa podkreślając wielkie zasługi tow. Jabłońskiej serdecznie i gorąco podziękował za jej trudną i wydatną pracę, stwierdził również, że Egzekutywa z załem wyraziła zgodę na jej rezygnację z funkcji przewodniczącej WKPP.

Wspólne posiedzenie KP PZPR i PK ZSL w Brzesku

Program rozwoju rolnictwa

(Inf. WL.) W Brzesku odbyło się wspólne Plenum KP PZPR i PK ZSL dla omówienia i zatwierdzenia programu rozwoju rolnictwa w powiecie, opartego o Uchwałę VI Zjazdu Partii.

Plenum przedyskutowało i zatwierdziło program, który uwzględnił opracowaną w skali województwa rejonizację i zakłada dalszy poważny wzrost upraw i hodowli.

Strażacy apelują o ostrożność

(INF. WL.) Niebezpieczeństwo pożarowe nadal nie maleje. W dalszym ciągu notuje się dużą ilość pożarów (w całym kraju dziennie około 300).

pelnią do społeczeństwa o wzmożoną uwagę i ostrożność, o przestrzeganiu przepisów, wszędzie tam, gdzie istnieje niebezpieczeństwo pożaru.

Zarządzanie w „Petrochemii”

(INF. WL.) Wprowadzenie nowego zarządzenia, które miało być najważniejszym zarządzeniem „Petrochemia” jest od szeregu tygodni przedmiotem pracy sztabu fachowców.

Sprawy te były tematem posiedzenia kolegium Zarządzenia, które odbyło się w Zakł. Chemicznych Oświęcim. Nowe metody zarządzania całością chemicznego giganta oparte zostaną na współzgodności zaktualizowanych i eliminacji do minimum korekcyjności typu administracyjnego, między zjednoczeniem a podległymi mu jednostkami gospodarczymi.

Krótko i ciekawie NIESFORYNY HOBBYSTA

Policja wiedeńska przeprowadziła ostatnio nową w miasteczku Hietzingu mgiełkę, który pasjonował się zbieraniem plaketek z samochodów typu Mercedes Benz.

Zwierzę próbowało sforsować drzwi włodące do posesji, gdzie był tłum pasażerów, Kres stałażem było połykało dopiero policja, jeden z przedstawicieli władzy celnym strzałem położył go trupem.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Memorial w... wiosennym słońcu J. Chromik i J. Staszek najszybsi na Gubałowie

(TELEFON Z ZAKOPANEGO) Mimo nadzwyczaj trudnych warunków organizator Memoriału B. Czacha i H. Maruszewski udało się przeprowadzić indywidualnie konkurencje biegowe. Na północnym stoku Gubałowie zwyciężył...

ziano na tyle śniegu, że potrafiono rozegrać biegi kobiet i mężczyzn. Kobiety miały do pokonania 10 km a mężczyźni — 15 km. Odbywało się to wszystko w pełnym słońcu i przy temperaturze +8 st. Celsjusza.

S. Zasada prowadzi w rajdzie „Pneumat”

W Berlinie zakończył się 1 etap samochodowego rajdu „Pneumat”. Trasa rajdu podzielona została na III nocne etapy, z których ostatni kończy się w Berlinie.

Bieg kobiet był wyjątkową sprawą naszych zawodniczek. Startująca w tym biegu reprezentantka ZSRB zjechała dalsze miejsca i nie odegrała w tym biegu żadnej roli.

„Puchar Polski” w koszykówce

W drugim dniu turnieju koszykówki o „Puchar Polski” zwyciężyła drużyna z Zakopanego pokonała ŁKS 83:87 (42:37).

Wiosenne zawody w tenisie w ramach „Pucharu Świata”. Połak Andrzej Bachleda w obu przejazdach uzyskał trzeci czas i zajął ostatecznie trzecie miejsce za Wlochom R. Thoeni i Francuzem A. Penz.

W kilku wierszach

(S) W konkursie skoków w Chamoni o „Puchar Narodów” zwyciężył Schmidt (Szwajcaria) — 250,5 pkt., przed J. Matousem (CSRS) — 229,8 pkt.

Wiosenne zawody w tenisie w ramach „Pucharu Świata”. Połak Andrzej Bachleda w obu przejazdach uzyskał trzeci czas i zajął ostatecznie trzecie miejsce za Wlochom R. Thoeni i Francuzem A. Penz.

Liga judo

I runda ogólnopolskiej indywidualno-drużynowej ligi seniorów judo odbywa się w hali „Wisły” w Warszawie.

Trzeci dzień halowych mistrzostw Polski w pływaniu przyniósł 5 dalszych rekordów Polski seniorów oraz jeden młodzieżowy.

Rekordy ustanowili: F. Chmielewski (Wisła) na 500 m st. dow. — 24,5 E. Dulak na 100 m st. grzb. — 59,8. C. Smiglak na 100 m st. klas. — 1:07,8. Wł. Wojtakajns na 1500 m st. dow. — 16:46,0 oraz E. Pilawski na 800 m st. dow. — 9:56,0. W tej ostatniej konkurencji J. Weber poprawił rekord Polski młodzieżowy wynikiem 10:17,0.

tygodniowy program telewizyjny

Od 20 do 26 III 1972 r. PONIEDZIAŁEK — I: 15.20 i 15.55 Politechnika. Fizyka, kurs przygotowawczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzchni. 17.25 Echo stadionu. 18.00 Dr Kady — film (Kr.). 18.25 Kronika (Kr.). 18.40 Eureka. 18.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr: Wesoła i Generał. 20.35 Motywy ludowe u Ravela. 21.05 Politechnika. 21.15 Politechnika. 22.00 i 22.55 Politechnika — powt. WTOREK — I: 10.00 Dla szkół: Wierzy i Matury. 10.20 Błękitne mokasyny — film ang. 11.30—11.55 Przerwa. 11.55 J. polski dla kl. IV. 12.25 Z. Skowroński s. „Dekret”. 12.25—12.45 Przerwa. 12.45 Przep. rolnicze. 13.15—13.35 Przerwa. 13.35 Przerwa. 14.25—15.05 Przerwa. 15.20 i 15.55 Politechnika. Matematyka I rok. 16.30 Dziennik. 16.40 Dokerzy. 17.10 Kronika (Kr.). 17.30 Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Błękitne mokasyny — film. 21.15 Kontakty. 21.45 Wioski program rozrywkowy. 22.30 Dziennik. 23.00 i 23.35 Politechnika — powt. III: 17.25 Kontrasty — program publ. 17.55 Ze świata fizyki. 18.15 Klub Filmu Naukowego. 18.45 En francais. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Klub Dobrej Roboty. 20.50 Atlas świata. 21.20 Mozart i Lutosławski. 21.50 24 godziny. 22.00 Kurs j. ros. 22.30 Kino wersji oryginalnej. SRODA — I: 10.00 Obcy w lesie — film pol. 10.55 Fizyka dla kl. VII. 11.25—11.45 Przerwa. 11.45 Przerwa. 12.15—12.35 Przerwa. 12.35—13.15 Przerwa. 13.15—13.40 Przerwa. 13.40 Wyplanery zawod. 14.00—15.20 Przerwa. 15.20 i 15.55 Politechnika. Matematyka, kurs przygot. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla m. widzów: Budujemy dom. 17.30 PKF. 17.40 Perspektywy techniki. 18.10 Politechnika — powt. 18.10 Politechnika. 18.30 Narodziny Zjednoczenia, historia i polityka. 19.30 Dziennik. 20.05 Obcy w lesie — film pol. 21.00 Światłowiec. 21.30 Zespół perkusyjny Filh. w Poznaniu. 22.00 Dziennik. 22.30 i 23.05 Politechnika — powtórzenie. II: 17.00 Zwierzchni. 17.45 Za Odrą, za Łabą. 18.15 Człowiek w świetle współczesności. 18.45 Walter and Connie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Klub Dobrej Roboty. 20.50 Atlas świata. 21.20 Mozart i Lutosławski. 21.50 24 godziny. 22.00 Kurs j. ros. 22.30 Kino wersji oryginalnej. NIEDZIELA — I: 7.45 Kurs rolniczy. 8.20 Przypomniamy, radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów. 10.15 Sport. 12.30 Dziennik. 12.45 Z ludowej szkatułki. 13.15 PKF. 13.25 Przemiany. 13.35 Dla przedświątecznych. M. Terlikowska „I ci robisz z takim leniem”. 14.35 Człowiek i zwierzę. 15.00 Klub szkatułki kontynentów. 15.10 Klub szkatułki nożnej. 15.20 Politechnika — powtórzenie. 15.30 Tele-Echo. 18.30 Słabo człowiek — film muz. T.V.P. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Jak w rodzinie — film radz. 21.25 Sport. II: 15.45 Sport i zabawa. 16.45 Lubię i nie lubię. 17.00 Dobranoc. 17.15 Dziennik. 20.05 Historie z tej ziemi. 20.35 Język tańca. 21.30 Kolorowe. 21.50 Recital B. Kapczy i B. Meca (Kr.).



**P**odobnie jak przed powstaniem Krajowej Rady Narodowej tak i po jej utworzeniu, PPR nie rezygnowała z pozyskania innych partii politycznych dla idei narodowego frontu walki z najeźdźcą i do realizacji programu przeobrażeń społeczno-ustrojowych, jakie miały nastąpić po wyzwoleniu.

W przeciwieństwie do lewicy Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, która wzięła udział w organizowaniu Krajowej Rady Narodowej, prawicowa część tej partii negatywnie ustosunkowała się do współpracy z PPR, a także odmówiła wejścia do KRN, mimo zaproponowania jej 7 miejsc w KRN i 2 w Prezydium.

Odrzucając propozycje współdziałania, prawica RPPS przystąpiła do montowania własnej reprezentacji politycznej. I tak w lutym 1944 r. powstała Centralizacja Stronnictwa Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych, w składzie której — oprócz prawicy RPPS — znalazło się kilka drobnych organizacji i grup politycznych o charakterze radykalno-drobnomieszczańskim. Organem wykonawczym Centralizacji stał się Centralny Komitet Ludowy (CKL), a organizacją zbrojną — Polska Armia Ludowa (PAL). Deklaracja CKL z 19 marca 1944 zawierała postulat upaństwowienia środków produkcji, prywatnego handlu, a nawet domów czynszowych. W kwestii wschodnich granic Polski

PPR — RODOWÓD PRL (19)

# NIE PORĄ NA WAŚNIE...

była zbliżona ze stanowiskiem rządu londyńskiego. Natomiast w odniesieniu do KRN sformułowany został zarzut, że Krajowa Rada Narodowa nie daje „reklamę pełnej niezawisłości”.

**T**AK WIĘC w okupowanym kraju obok obozu reakcji, zgrupowanego wokół delegatury rządu londyńskiego, którego przeciwnostawieniem były siły rewolucyjno-demokratyczne skupione wokół Krajowej Rady Narodowej, wyłonili się nowi ośrodki polityczny — CKL. W tej sytuacji Komitet Centralny PPR zajął jednoznaczne stanowisko, co znalazło wyraz w piśmie z 15 lutego 1944 r. do KC RPPS, wystosowanym w odpowiedzi na list tegoż KC. Komitet Centralny PPR akcentował, że odpowiada się za szczerą, ścisłą współpracę ze wszystkimi partiami demokratycznymi, a szczególnie z RPPS, że nie widzi potrzeby tworzenia nowej reprezentacji politycznej poza KRN, która pomyślana została jako szeroka, demokratyczna reprezentacja narodu i w której całkowicie mogą się pomieścić wszystkie pojedyncze lub zrzeszone ugrupowania demokratyczne, a więc i te wchodzące w skład CKL. Nie ma sprzeczności między Deklaracją CKL a Deklaracją KRN w kwestii przebudowy przyszłej Polski.

Natomiast w deklaracji CKL wchodzące do ugrupowania nie sformułowały swego stanowiska wobec rządu emigracyjnego w Londynie i jego krajowych odpowiedzialników, nie wypowiedziały się na temat polityki zagranicznej Polski, zwłaszcza w stosunku do ZBRB oraz na temat Armii Ludowej czy Polskiej Armii Ludowej a tym samym na temat stosunku do: Armii Krajowej, współdziałania sił zbrojnych w kraju z akcją wojenną aliancką, walki zbrojnej z okupantem w Polsce. W piśmie znalazło się zapewnienie, że PPR uczyni wszystko, aby w ramach KRN ułatwić porozumienie KRN z CKL, aby doszło do współpracy obu partii. „W sprawie rozłamu, jaki nastąpił w szeregach RPPS na tle stosunku do KRN — głosilo pismo — oświadczamy, iż działaniem naszej partii jest jednoczenie, a nie rozbijanie szeregu Kłasy robotniczej, jak też całego obozu demokratycznego”.

**W**SPOMNIANY rozłam zarysował się w RPPS już w trakcie organizowania Krajowej Rady Narodowej, czego dowodem był fakt, że reprezentanci lewego skrzydła RPPS współuczestniczyli w tworzeniu KRN i podpisali jej deklarację jako „grupa działaczy socjalistycznych”. Faktycznie istniejący rozłam dokonał się formalnie w styczniu 1944 r., kiedy to konferencja działaczy okręgowych i centralnych RPPS, obradująca w Warszawie, odmówiła Komitetowi Centralnemu wybranemu przez III Zjazd RPPS prawa do kierowania tą partią i wyłoniła Tymczasowy Komitet Centralny RPPS. Zasadnicze znaczenie miał majowy IV Zjazd RPPS.

Zjazd sformułował nową platformę polityczną, której podstawowym założeniem była jedność klasy robotniczej wyrażająca się współdziałaniem PPR i RPPS oraz walka o zjednoczenie sił społecznych, z klasą robotniczą na czele, do realizacji zadań określonych programem KRN. Wobec pod-

**K**iedy mowa o buntach antyfeudalnych w Polsce, wymienia się zwykle powstanie Koski-Napierskiego na Podhalu (1651) i współczesny mu ruch chłopów wielkopolskich (oba stłumione krwawo m. in. dzięki akcji zbrojnej biskupów — krakowskiego, Piotra Gembickiego i poznańskiego, Kazimierza, księcia Czartoryskiego). Do tej, tak krótkiej listy, dopisuje się, ewentualnie „chłopskie niepokoje” na Lubelszczyźnie, a z wcześniejszych — bunty na Pokuciu i w Sanockiem w latach 1492—1497.

Oczywiście, wśród różnorodnych form protestu chłopskiego przeciw gniebieniu ich, w sposób dziś trudny do wyobrażenia, uciekwie ze strony świeckich i duchownych feudałów (do Kościoła w Polsce należało 20 proc. ziemi) wymienia się jeszcze zjawisko zbiegostwa, strajki — np. strajk chłopów — poddanych klasztornych z Mogilan w 1526 r. — ale też na tym w zasadzie lista się kończy. Mało znane natomiast są dzieje polskich ruchów społeczno-religijnych, zwanych w oficjalnej literaturze kościelnej „herezjami”.

Co prawda, nie było w Polsce wystąpień społeczno-religijnych na taką skalę, jak zbrojny ruch pod wodzą franciszkanina Dolcino z Novary (rozgromiony w marcu 1307 r.), czy bunt angielskich lolarów, kierowany przez Wata Tylora (1381). Nie znala dawna Rzeczpospolita takich wypadków, które wstrząsały XIV-wiecznymi Czechami, gdzie radykalny odłam husytyzmu — taboryci, przed szereg (aż do kłeski pod Lipianami) stanowili realną groźbę dla świeckich i duchownych możnowładców; ani jak wielkie powstanie anabaptystów w Niemczech pod wodzą słynnego Tomasza Münzera.

Wiele się na to złożyło warunków — i historycznych i politycznych, i społeczno-ekonomicznych — których nie sposób tu choćby najkrócej scharakteryzować. Trudno jednak przypuścić, żeby wszystkie te — wstrząsające — oświeceniowi krajami — wypadki przeszły w Polsce bez echa. Wiemy skądinąd, że w bit-

stawowych problemach polityki wewnętrznej i międzynarodowej Zjazd zajął stanowisko zgodne z KRN. W myśl postanowień Zjazdu, cały wysiłek miał się koncentrować na dalszej rozbudowie organizacyjnej KRN, rad narodowych i AL.

Wyrazem postępującego faktycznie zbliżenia była już wcześniej wspólna odezwa pierwszomajowa KC PPR i Tymczasowego KC RPPS, która głosiła m. in.:

„Organizacje Robotniczej Partii Polskich Socjalistów nawiązały bratnią współpracę z Polską Partią Robotniczą. Jednak nie wszyscy jeszcze zwarli szeregi, choć nie pora dzisiaj na uśmiech wewnętrzny i rozbijanie sił robotniczych. Niech nas nie dzieli nazwy PPR, RPPS, WRN czy ZSP, bo łączą nas krwawy bies okupanta, łączą nas cele, do których dąży cała klasa robotnicza... W jedności siła i zwycięstwo nad okupantem i reakcją.”

**P**OWSTANIE Krajowej Rady Narodowej przyczyniło się również do nasilenia opozycji mas chłopskich wobec prawicowego kierownictwa Stronnictwa Ludowego. (Gdzie się tu wspomnieć, że podejmowane przez KC PPR próby porozumienia z oficjalnymi władzami SL w sprawie współdziałania Stronnictwa w tworzeniu KRN nie dały rezultatu.) Inicjatywę przejęła grupa działaczy SL — współorganizatorów KRN. Reprezentowali oni pogląd o konieczności utworzenia nowej reprezentacji ruchu ludowego, zdolnej do zerwania z polonizacyjną orientacją i podjęcia działalności na rzecz zjednoczenia sił demokratycznych. Działacze ci doprowadzili do zwołania 21 lutego w Warszawie Ogólnokrajowego Zjazdu Przedstawicieli Stronnictwa Ludowego.

Zjazd podzielił koncepcję inicjatorów, negatywnie ocenił politykę dotychczasowego kierownictwa Stronnictwa i wręcz odmówił mu praw do reprezentowania ruchu ludowego. Zadanie przywrócenia Stronnictwu postępowego, demokratycznego charakteru powierzono nowemu Zarządowi Głównemu, wybranemu przez Zjazd. Główną wytyczną działania stanowiła dążność do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego poprzez współtworzenie i współdziałanie w radach narodowych.

Zjazd zwrócił się do Batalionów Chłopskich o wstępowanie do Armii Ludowej i wezwał młodych do organizowania Związku Młodzieży Wiejskiej. Od momentu ukazania się pisma „Wola Ludu”, o którego wydawaniu zdecydowano również na Zjeździe, dla lewicy SL przyjęła się nazwa: Stronnictwo Ludowe Wola Ludu.

**A**BY PRZYSPIESZYĆ i ułatwić nowemu kierownictwu Stronnictwa Ludowego proces przejmowania organizacji w kraju, do jego dyspozycji, co leży w interesie naszej partii, całej klasy robotniczej i co przyspieszy organizacyjne ujęcie szerokiego frontu demokratycznego w ramach Krajowej Rady Narodowej”. Komitet Centralny PPR wystosował do komitetów obwodowych i okręgowych partii specjalne pismo w sprawie współdziałania z opozycją Stronnictwa Ludowego. Wszystkie organizacje partyjne zobowiązane zostały do zwrócenia głównej uwagi na SL przy organizowaniu terenowych rad narodowych, do przekazywania ogniwom SL informacji o powstaniu nowego kierownictwa Stronnictwa, do przekazania za pośrednictwem KC nowemu kierownictwu SL posiadanych przez partię kontaktów z ludowcami.

Wydawnictwa SL miały docierać w teren wraz z literaturą partyjną. Wreszcie organizacje partyjne powinny być podporządkowane działaczom SL zwoływane konferencje ludowców — w powiatach, okręgach i województwach „dla zajęcia stanowiska wobec polityki współpracy z reakcją, uprawianej przez wierzchołki kierownictwa Stronnictwa Ludowego i dla opowiedzenia się za nowym kierownictwem”. Inicjatywą wobec BCH zmierzającą do sprowadzenia ich w szeregi AL.

W lipcu 1944 liczbą członków PPR w kraju (według orientacyjnych danych) sięgała 20 tys. Tym większe znaczenie miał proces jednoczenia sił demokratycznych i postępowych do walki o wyzwolenie narodu i społeczne.

ZBIGNIEW GUZOWSKI



Pracownicy zakładów urządzeń automatyzacyjnych w Wskamieniostrze w Karachstanie, podczas kontroli urządzeń przeznaczonych do Polski.

Anna Brzozowska

# JEDNA z DRÓG do dobrobytu

NAUKA O JAKOŚCI



**B**ADANIA — na razie prowadzone na terenie Warszawy — wykazały, że co piąty uczeń klasy ósmej cierpi na deformację postawy ciała: skrzywienie kręgosłupa, płaskostopie itd. Zawiniły tu nieodpowiednie meble, z których korzystają dzieci w szkole i w domu. Ławka szkolna na ogół nie zmienia się — mimo że jej użytkownik rośnie. To samo, niestety — odnosi się do mebli domowych, przy których uczeń odrabia lekcje — rzadko dostosowuje się je do wzrostu dziecka. Zdarza się, że dzieci spożywają posiłki na obrzeżeniu płyty kuchennej, śpią na przykrótkich łóżkach itd.

Przeładowany dzień pracy ucznia nie zawiera wiele czasu dla zajęć ruchowych. Książki i zeszyty nosi on w torbie lub tecze, gardząc „niemodnym” tornistrem. Wszystko to — łącznie z godzinami spędzonymi przy telewizorze — przyczynia się do powstawania nieprawidłowości budowy ciała u kilkunastolatków.

Lekarze szkolni biją na alarm. W ubiegłej kadencji Sejm problemem wad nabytych u uczniów zajęła się sejmowa Komisja Zdrowia. Wszystkie wnioski sprowadzają się do jednego zasadniczego stwierdzenia: nasze dzieci w wieku szkolnym mają zbyt mało ruchu, korygującego wady postawy.

Zapobiegające deformacjom ćwiczenia ruchowe trzeba zaczynać już w pierwszym roku nauki w szkole. Tymczasem dwie godziny gimnastyki tygodniowo nie spełniają tego zadania. I tylko nieliczne szkoły wprowadziły kilkunastominutową gimnastykę codzienną, w celach wyrównawczych.

Dzieci z wadami postawy wymagają odpowiednich ćwiczeń korekcyjnych pod opieką fachowców. Poważniejsze przypadki przejmują specjalne ośrodki — w Warszawie np. zajmuje się tym Stołeczny Ośrodek Higieny Szkolnej. W wielu szkołach — niestety, nie we wszystkich — wprowadza się lekarskie badania profilaktyczne, określające wady postawy.

Rozszerzenie tych doświadczeń jest ogromnie potrzebne. Jak wykazały badania, mamy coraz więcej dzieci z wadami postawy, zwłaszcza w grupie wieku 12—14 lat. Jest to przede wszystkim następstwo kilku lat spędzonych w „nierosnącej” ławce, nie dostosowanej do zmian wzrostu i sylwetki małego użytkownika.

A tymczasem byłoby można — przy dobrej woli szkoły i przemysłu zaopatrującego szkoły w potrzebne urządzenia — zaradzić tym istotnym brakom. Bo lekarzom czuwającym nad zdrowiem dzieci szkolnych — i w tym wypadku korygującym błędy popełnione przez innych — dobrej woli na pewno nie brakuje. (W. OK.)

## ELEKTRONICZNA NAWIGACJA

Wzdłuż wybrzeża Afryki Południowej został zainstalowany ostatnio elektroniczny system nawigacyjny Decca. Jak wiadomo, wzdłuż tego wybrzeża liczącego 3000 km przebiega obecnie (m. in. wskutek zamknięcia Kanalu Sueskiego) jeden z najkrótszych szlaków morskich świata.

## SZYBY

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Szkłarskiego w Krakowie opracował technologię produkcji oszklonych tylnych szyb samochodowych, które nie będą ulegać zamrazaniu oraz zaporowywaniu podczas eksploatacji w trudnych warunkach atmosferycznych. Rozwiązanie polega na naniesieniu na szybę pasm elektroprowadzących, nagrzewających ją pod wpływem prądu. Przewiduje się, że ten rodzaj szyb znajdzie zastosowanie w polskim fiacie.

## DO BADAŃ MORZA

Sprzęt do prac badawczych w głębinach morza jest dziś bardzo poszukiwany na rynkach światowych.

Ostatnio Kanada zakupiła do prowadzenia badań podmorskich słynny szwajcarski maszynkarz „Auguste Piccard”, który przed kilku laty odbywał podwodne rejsy turystyczne na Jozefce Genewskim.

## TAŚMY DOSKONAŁE

W przemyśle opakowań karierę robią taśmy z polipropylenu, które w przeciwieństwie do taśm stalowych są lekkie, dają się łatwo ciąć, nie pękają podczas włączania, są obojętne chemicznie, bardzo elastyczne. Można je łączyć metodą zgrzewania. Stosowanie nowych taśm produkowanych już w USA, Japonii, a ostatnio — także w Europie, ułatwiają automatyczne i półautomatyczne urządzenia.

## KARAWELA DRAKE'A

W Anglii buduje się obecnie 30-metrowa, naturalnej wielkości kopia karaweli z XVI wieku, na której brytyjski żeglarz Drake dokonał podróży dookoła świata. Karawela „Golden Hind” przeznaczona jest jako eksponat dla muzeum morskich w San Francisco.

# UCZEŃ W przyciasnej ŁAWCE



**E**KSPEDYCJE naukowe interesują się dziwnymi niekiedy rzeczami. Jedni szukają w niej szczątków naszych przodków i śladów ich działalności; innych interesuje budowa powłoki ziemskiej i skarby mineralne w niej zawarte. Botanicy i zoologowie przemierzają świat w poszukiwaniu nowych gatunków roślin i zwierząt, ustalając zasięgi występowania poszczególnych grup organizmów żywych. Powierzchnia Ziemi i jej wnętrza, lądy i wody, otaczająca nas atmosfera i przestrzeń kosmiczna są dziś terenem wielostronnych poszukiwań naukowych.

Wśród wielkiej rzeszy badaczy różnych specjalności istnieje grupa bardzo osobliwa. Ludzi tych interesują owady, ale tylko zdechłe. Zbierają one padłe owady i podają je wnikliwym badaniom, chcąc ustalić przyczynę śmierci, określić zmiany chorobowe i —

Metody biologiczne  
Owady, tak jak i inne organizmy żywe, chorują. Sprawcami niektórych ich zachorowań są drobnoustroje: bakterie, wirusy. Fakty istnienia takich drobnoustrojów nasunęły myśl wykorzystania niektórych z nich w praktyce walki z owadami, przez sztuczne wywołanie chorób w miejscach masowego występowania szkodników. Stąd poszukiwania padłych owadów i badania nad sprawcami ich zachorowań. Owady, zarówno zdrowe jak i chore, noszą w sobie i na sobie bardzo duże ilości drobnoustrojów, z których tylko niektóre są chorobotwórcze. Stąd też konieczność starannej analizy, konieczność prowadzenia specjalistycznych badań naukowych, rozwój — szczególnie bujny w ostatnich latach — patologii owadów. O tym, jak trudne jest stwierdzenie chorobotwórczych właściwości drobnoustrojów, można wnioskować z

Janusz Bieliński GROŹNE OWADY

# W poszukiwaniu CHORÓB

co najważniejsze — znaleźć sprawcę choroby i śmierci.

## Bogactwo gatunków

Owady stanowią najliczniejszą grupę organizmów zwierzęcych. Systematyka zwierząt podaje około 750 tys. już poznanych gatunków owadów, a lista ta ulega z roku na rok zwiększeniu. Liczba gatunków owadów jest większa, niż liczba gatunków w wszystkich innych zwierzętach razem wziętych.

Ale o roli owadów w przyrodzie decyduje nie tylko liczba gatunków, ale i przeżycie biologiczne tej grupy zwierząt, wyrażające się przede wszystkim wielką żarłocznością i rozrodczością. Znaną są gatunki, w których samice składają tysiące jajeczek, czy takie, które w ciągu jednego roku dają kilka pokoleń.

Owady niszczą rośliny rosnące w zespółach naturalnych i hodowane przez człowieka. Lasy i pola, sady i warzywniki są nieustannie narażone na inwazję owadów. Również przechowywane już plony są atakowane przez wyspecjalizowane grupy owadów, nazywanych szkodnikami magazynowymi.

Straty powodowane przez owady są tak wielkie, że mobilizuje się różne środki do walki z nimi. Poszukiwania i badania martwych owadów są właśnie jednym z odcinków międzynarodowego frontu walki ze szkodnikami.



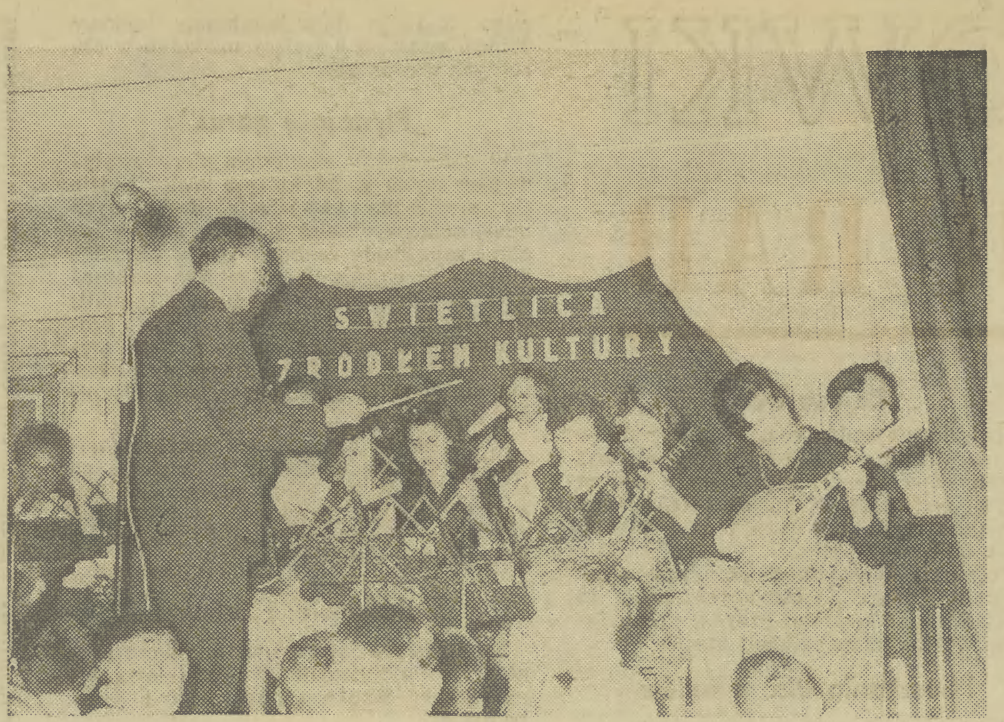
## „HEREZJE SPOŁECZNE” W POLSCE

# „Wszyscy jesteście braćmi”

W ięciupłowie, wśród przyczyn, które doprowadziły do wybuchu powstania śląskiego — niemały wpływ odegrały względy narodowościowe; nienawiść do Niemców, z których głównie składał się patrycjat miejski oraz szlachta i duchowieństwo. Główną jednak rolę odegrały tu — podobnie jak we wszystkich innych tego rodzaju wystąpieniach — głębokie nierówności klasowe oraz treść hasła, głoszonej przez ówczesne „herezje społeczne”.

Słusznie pisał J. Tazbir, że „każda herezja miała zdecydowane zabarwienie społeczne i zmierzała do obalenia istniejących stosunków lub częściowej ich naprawy, atakując przede wszystkim bogactwa i przywileje Kościoła”. Nie tylko dlatego, że był on najpotężniejszym feudałem, ale też i z tego powodu, że jego doktryna i filozofia stanowiły ideologiczną podstawę większości struktur oraz doktryn państwowych i prawnych.

\* Cyt. za pracą J. Tazbira „Świt i zmierzch polskiej Reformacji”.



Olgiard Jędrzejczyk

# TEMAT

LITERATURA

**OD WIEKÓW, odkąd powstała literatura, zastanawiano się nad jej tematem i nad jej formą, nad treścią, którą chce przekazywać ludziom i nad językiem, jakim owe treści są wyrażane. Temat, czy forma decydują o wielkości literatury? Czy siła wyrazu, a więc to — co nazywamy powszechnością utworu — dostępne zarówno dla prostego człowieka, jak i wyrafinowanych umysłów, zależy od budowy strofy, czy od opisu zielonej dąbrowy? Faktem jest bezspornym, że te dwa elementy dzieła literackiego mogą być oddzielone jedynie w... felietonie. W rozważaniach teoretycznych, w podręcznikach teorii literatury. Spróbujcie odciąć od inwokacji w „Panu Tadeuszu” całą resztę pierwszej księgi, a zostanie wspaniale opisany dworek, początek wątku miłosnego. Jak wielki jest kontrast — przecież zamierzony — między wielkimi słowami tęsknoty i ciepłem sielanki soplicowskiej...**

**Postępujemy się przykładami bliższymi nam, choć w czasie już nieco odległym. Mimo to czyż inne wady, błędy i potknięcia, nikt nie może z historii literatury polskiej wykreślić „Węgia” Szelbora-Ryckiego czy nawet owych „Traktorów”, które zdobyła wiosna. Prawdopodobnie jeszcze, że i „Początek opowieści” Mariana Brandysa oraz „Ostatnie słowo ma człowiek” Ryszarda Kłysiaka, też dzisiaj z odległości lat nabierają innych barw, niż wtedy, gdy stanowiły uwieleczene kilkuletnich wysiłków, aby nobilitować literacko temat produkcyjny. Jeśli więc odwrócić się od tych tekstów publiczności czytająca, to chyba nie ze względu na niedostatki warsztatowe owych utworów. Są pisane przecież językiem poprawnym, niejednokrotnie pięknie. Istniały pewne przesłanki społeczne, pewne fakty ekonomiczne, które nas zniechęcały do wlecznego pokrzykiwania o tym, że produkcja jest najważniejsza. Nawet tytuł powieści Kłysiaka nie mógł wówczas inaczej organizować wyobraźni przeciętnych odbiorców i krytyków, grmających ex cathedra o pewnych przesłankach, prawidach itd. Dzisiaj, kiedy po prostu produkcja ma służyć człowiekowi, kiedy uświadomiliśmy sobie, że opanowaliśmy, odfermołowaliśmy, opanowaliśmy — i że nasze codzienne potrzeby — znaczy-**

**nie wymienionych tu ksiązków widoczne jest wyraźnie. Stanowią one zresztą oczywiste osiągnięcia literatury polskiej ostatnich lat pięćdziesiątych.**  
**Nim jednak powstały dzieła, sławiące współzawodnictwo polskich górników węgla kamiennego, chłopów gospodarujących w nowych, zmienionych warunkach, młodzieży, która z prawdziwym wielkim entuzjazmem przystąpiła do budowy Nowej Huty oraz kombinatu im. Lenina — te wszystkie fakty społeczne musiały zaiskrzyć. I również z punktu widzenia naszej historii najnowszej, te wielkie przedsięwzięcia społeczeństwa polskiego, po najokrutniejszej z wojen, stanowią również o wielkości naszej Ojczyzny. Nie ma się co wstydzili takich słów, skoro dokonania są tak oczywiste, że możemy dzisiaj podejmować trud naprawy wielu błędów, głównie w dziedzinie zaspokojenia w pełni potrzeb człowieka pracy.**

**Oczywiście, nowe sytuacje społeczne, ekonomiczne, nowe więzi między ludźmi stwarzają nowy język, odświeżają go, niektóre wyrazy umierają, rodzą się nowe. Ale przecież na tym polega życie, a literatura z życiem musi być związana, bo inaczej usycha, więdnę. Jeszcze po wojnie mówiliśmy „wywczasny” — a w latach 1949—1950 wystarczyło już „wczasny”. Były wysiłki, dość płonne zresztą stworzenia nowych wyrażeń. Mimo wszystko preferowana**

**w plebiscycie „Przyjaciółki” — „podomka” nie wywarła „szlafroka”. Ale coraz częściej mówimy ze śląską, a więc czysto po polsku „głotła”, nie z czeską „holota”. Przymocnieliśmy sobie, dzięki powrotowi tej dziedzinie na łono macierzy, tak piękne słowo jak „rozłomiała”. Rzecz pisarzy jest także eliminacja germanizmów, które były wynikiem nie tylko kontaktów produkcyjnych między uciśkanymi i uciskającymi, lecz również rezultatem polityki wynaradawiania Polaków. Przed laty współzawodniczyło się głównie na bieżni, w fabrykach — „szła robota”. Wystarczy przedśledzić, jak słowo „współzawodnictwo” w latach Wincentego Pstrońskiego zdobyło sobie prawo obywatelstwa we współczesnym języku polskim.**

**Te fragmentarycznie opisane zmiany języka dotrzeć musiały również do literatury, do poezji i prozy. Czy musi — ona im poddawać? Czy jest na tyle czuła, aby odrzucić plewę, śmieć, wyraz brzydki? W każdym bądź razie nie może uwolnić się od języka, którym posługuje się społeczeństwo. Może wpływać na jego zmianę, może uszlachetniać ów język, ale uciec odeń nie może. Dlatego właśnie, że nasza mowa współczesna, potoczna i uroczysta, ksiązkowa i zebrańkowa, łączy się nierozdzielnie z treściami naszego życia.**

**Stowarzyszenia społeczno-kulturalne, jednoczące wysiłki i inicjatywy poszczególnych „zapaleńców” czy grup społecznych, są podstawą form ruchu społeczno-kulturalnego. Celem i rezultatem ich działania jest kultywowanie tradycji regionalnych, rozbudzanie aktywności określonych środowisk społecznych, wypełnianie luk w obsłudze kulturalnej poszczególnych terenów. Spójrzmy na ich pracę przez pryzmat kontroli, przeprowadzonej przez inspektorów Zespołu Oświaty, Nauki i Kultury NIK w 20 wybranych stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych o zasięgu zarówno ogólnokrajowym, jak i wojewódzkim czy powiatowym.**

## W ŚWIETLE KONTROLI

Kontrola NIK — podkreślając dorobek towarzystw społeczno-kulturalnych w realizacji

posiadała za mało informacji o pracy stowarzyszeń, by można było mówić o faktycznym sprawowaniu przezeń funkcji koordynacyjnych.

## POSTAWIĆ NA SPOŁECZNY ZAPAL

I znów wracamy do punktu wyjścia: do autentycznej społecznej inicjatywy, autentycznego społecznego zapalu, który jest i musi być podstawą działalności stowarzyszenia, jego bazą i najważniejszym kapitałem.

Kto wie, może ogłosić coś w rodzaju zaciągu do stowarzyszeń społeczno-kulturalnych? Zaciągajcie młodych — uczniów, robotników, chłopów? Chyba zresztą trzeba będzie ten zaciąg ogłosić, bo po kontroli ksiąg wielu stowarzyszeń okaże się, że więk-

**NALEŻY DO TYCH WYJĄTKOWYCH ARTYSTÓW, KTÓRYMI JUŻ DEBUT PRZYNIOSŁ WIELKI SUKCES, ALE NIE ZAWROCIŁ W GŁOWIE, ZA SWOJ PIERWSZY WYSTĘP NA SCENIE OPERY KRAKOWSKIEJ, (GILDA W „RIGOLETTO”) OTRYMAŁA WSPANIAŁY RECENZJE. I TAK JUŻ OD OSEMIENASTU LAT NIEMIENIENIE — ZARÓWNO ZA PARTIE OPEROWE, ZA ORATORIA, ZA KONCERTY SYMFONICZNE, JAK I KAMERALNE, ZA RECITAŁE — ZBIERA POCHWAŁY ORAZ UZNANIE PUBLICZNOŚCI I RECENZENTÓW. NA KONKURSACH MUZYCZNYCH MIĘDZYKRAJOWYCH I KRAJOWYCH ZDOBYŁA LICZNE NAGRODY.**

**Występowała na wszystkich scenach operowych i w filharmonii kraju. Ma na swoim koncie dziesiątki koncertów zagranicznych. Śpiewała mieszkając dalekiej Syberii i mieszkając w Morze Śródziemne.**  
**Zapytana kiedyś jak to robi, że tak często koncertuje za granicą, odpowiedziała po prostu — pracuję.**

**Jest wymagająca w stosunku do siebie i w stosunku do innych.**  
**Ma Pani poczucie sukcesu — jakie temu towarzyszą odczucia?**  
**— Nie chciałabym być za skromną i nie chcę być nieskromna przy ocenie swojej osoby. Teraz, po latach, gdy mam za sobą ten okres, w którym wydaję się człowiekowi, że opanuję cały świat, pełniej rozumiem odpowiedzialność artysty i stawiam sobie większe wymagania; częściej, niż w początkach swej pracy, jestem niejednokrotnie z siebie niezadowolona.**

**Jakże może być niezadowolona z siebie laureatka licznych konkursów, osoba, która — jak dotąd — nie miała złej prasy?**  
**— A jednak. Owo niezadowolnienie, to rodzaj samokontroli. Coś, co mobilizuje mnie do dalszej pracy. A przecież widzi się tu i ówdzie, ile osób jest nadszczęśliwych z siebie zadowolonych... Ich niezadowolnienie dotyczy przeważnie innych. Samozadowolnienie często za bardzo uspokoja, staje się hamulec rozwoju osobowości artysty.**

**Czyli jest Pani za dobrą, solidną robotą?**  
**— Teraz, kiedy dyskutujemy nad problemami rozwoju gospodarczego kraju, nad ochroną środowiska człowieka — myślę, że na różni i innymi powinno stać się przedmiotem uwagi i troski. Jestem przeciwna temu, by potrzebę nam do rozwoju fizycznego, tak sztu-**

**ka potrzebna jest do wywołania wrażeń i przeżyć psychicznych, do wzbogacenia naszych osobowości. Rzecz w tym, aby talent mógł służyć społeczeństwu, aby artysta za pośrednictwem swego talentu przekazywał te wartości, które służą człowiekowi, tworzącą je jego rozmożeni. Potrzebny jest tu i duży wysiłek, i świadomość artysty, że ludzie przychodzą na koncerty aby coś na nich przeżyć, aby zetknąć się z prawdziwą sztuką.**

**Ma Pani za sobą kontakty z różnorodną publicznością — czy wobec wszystkich słuchaczy trzeba mieć to samo poczucie odpowiedzialności?**  
**— Dla mnie nie ma publiczności lepszej i przelotnej, wprawdzie leżonej i przeciętnej. Dla mnie publiczność jest jedna; czy śpiewam przed młodzieżą, czy w malej sali koncertowej, czy przed chorymi w szpitalu, czy na wielkiej scenie operowej, czy w sali filharmonii — towarzyszy mi zawsze świadomość tego, że muszę spełnić oczekiwania ludzi. Jeśli ktoś pyta mnie o przeżycia z moich podróży, z moich występów, to zawsze mam w pamięci obraz widowni. Rozradowałam znowu wzruszone do łez twarzy. I jest to największa zapłata za mój trud i wysiłek i zachęta do dalszej solidnej pracy, bez której nie można mówić o karierze (bardzo brzydkie słowo, ale nie innego nie przychodzi mi na myśl).**

**W ciągu osiemnastu lat pracy, na scenie opery krakowskiej Jadwiga Romańska śpiewała partie tytułowe w 23 operach. Jest związana z Krakowem, operą, stąd moje pytanie: czy cieszy Panią to, że wreszcie budowa teatru muzycznego w Krakowie przysięra realny kształt?**

**Cieszy mnie to niezmiernie, bo przecież pracujemy w niezwykle ciężkich warunkach, cieszy mnie to także jako mieszkankę Krakowa. Ale przy okazji chciałabym zwrócić uwagę na dwa niezmiernie ważne zagadnienia: pierwsze — aby budując teatr muzyczny nie zapomiano o bloku mieszkalnym dla ludzi, którzy w przyszłym teatrze będą pracować. Wyobrażam sobie, że drogą konkursu ogólnopolskiego zdobyjemy dla przyszłej opery zdolnych, utalentowanych ludzi. Aby ich jednak pozyskać, musimy im zapewnić odpowiednie warunki bytowania. A drugie — to sprawa szkolenia, a więc takiego ustawienia przede wszystkim studiów muzycznych, aby przygotować artystów na odpowiednim poziomie dla przyszłej opery. Bo przecież sama budowa gmachu nie rozwiąże sprawy.**

**Prócz pracy w operze, koncertami w filharmonii, recitalami, Jadwiga Romańska ma na swoim koncie**

## SYLWETKI LUDZI SZUKI

# Jadwiga Romańska

wiele nagrań w radiu i telewizji, a także nagrania płytowe i archiwalne. Chętnie i często koncertuje na cele społeczne, w szkołach, szpitalach i in. Jest artystką, którą cenimy za talent, pracowitość i społeczną aktywność.

Rozmawiała: HALINA GUGAŁOWA



Foto: KRZYŻANOWSKI

## Mirosława Grabowska

## RUCH KULTURALNY

# SPOŁECZNE TREŚCI

cji polityki kulturalnej państwa, w społecznym aktywizowaniu środowisk — stwierdza równocześnie poważne mankamenty merytoryczne, organizacyjne i gospodarcze w pracy konkretnych stowarzyszeń.

Chodzi tu o rozbieżności między statutem, programem działania a faktyczną działalnością stowarzyszeń, szczególnie tych, które nastawiają się na dochodową działalność. Rozbieżności takie występują również w tych towarzystwach, które po prostu postawiły sobie za szeroki, nierzadki zadania.

■ Niektóre rozbieżności między statutem a praktyką faktycznie podważają społeczny charakter stowarzyszeń. Oto np. w Lubuskim Towarzystwie Kulturalnym wybierano do zarządu ludzi, którzy nawet nie potrafili czytać, a więc nie mogli wykonywać żadnych konkretnych zadań.

■ W Chelmińskim Towarzystwie Kulturalnym 78 proc. ogółu członków należało do składników od 1 lat. W kujawsko-pomorskim Towarzystwie Kulturalnym w Bydgoszczy, którego statut mówi, że działalność towarzystwa opiera się przede wszystkim na pracy społecznej jego członków, inspektorzy NIK nie stwierdzili ani jednego przykładu jakiegokolwiek społecznej (to znaczy bez wynagrodzenia) konkretnej pracy któregoś z członków zarządu.

■ Wyrazem osłabienia społecznej aktywności i inicjatywy w pracy stowarzyszeń jest także fakt, że nie rozszerzają one praktycznie swojej liczebności, że nie odbywają się regularnie zebrań członkowskich nie informuje się członków o pracy zarządu (np. w Towarzystwie im. Chopina), nie sprawują swej roli Komisje Rewizyjne. Daje się jednocześnie zauważyć zanik aktywności dawniej działających niektórych terenowych oddziałów stowarzyszeń o szerszym terytorialnym zasięgu (np. „Polejcie”).

■ Mankamenty i niedomagania w gospodarstwie, dochodowej działalności stowarzyszeń polega — w świetle sprawozdania NIK — na organizowaniu imprez, akcji, wydawnictw i szkolenia z jednej strony bez odpowiedniego nadzoru merytorycznego, artystycznego i pedagogicznego, z drugiej zaś — bez odpowiednich zezwoleń.

W związku z tymi wszystkimi mankamentami i nierównomiernościami w pracy stowarzyszeń, NIK stwierdza, że wiąże się one w znacznej mierze z tym, iż zarówno powiatowe i wojewódzkie organy władzy do spraw kultury, jak i Ministerstwo Kultury i Sztuki w sposób niedostateczny spełniają swe obowiązki kierowania i nadzoru. Nie przeprowadzono więc systematycznych kontroli pracy stowarzyszeń, nie żądano przedkładania planów pracy. Na szebdu ministerstwa nie spracowano dotychczas zakresu i trybu współdziałania poszczególnych jednostek organizacyjnych ministerstwa ani bezpośrednio ze stowarzyszeniami w sprawach merytorycznych, ani z Departamentem Pracy Kult.-Oświatowej i Bibliotek, spełniającym — w świetle regulaminu ministerstwa — widoczną funkcję we-bie terenowych stowarzyszeń kulturalnych. Jak wykazała kontrola, Departament ten

## NIEBEZPIECZEŃSTWO NR 1

Wnioski pokontrolne NIK przesłane zostały do odpowiednich instytucji. Niewątpliwie pomogą one w uporządkowaniu pracy stowarzyszeń, w ożywieniu i rozwoju niektórych z nich.

Fakty, podane w sprawozdaniu, sygnały, napływające z niektórych województw skłaniają jednak do szerszych refleksji.

Świadczą bowiem nie tylko o niedomaganiach czy nierównomiernościach. Sygnalizują przede wszystkim niebezpieczeństwo lekceważenia autentycznej społecznej inicjatywy, autentycznego obywatelskiego zapalu, które przecież leży u podstaw powstania każdego niemal stowarzyszenia.

■ Jeśli o pracy większości stowarzyszeń decyduje faktycznie zarząd, jeśli zarząd ten powstaje nie na zasadzie „wykazania się” ludzi w pracy społecznej, a na zasadzie klucza zajmowanych stanowisk, jeśli udział w władzach stowarzyszenia łączy się często z korzyściami finansowymi — to trudno to mówić o społecznym ruchu.

■ Zasadniczo nam, zinstytucjonalizowały się organizacje założone przecież przez ludzi, którzy chcieli własnymi siłami zmieniać, poprawiać świat. Obracali się w świecie biurokratycznych i sprawozdawczych obowiązków. Nadzór wydziałowy kultury czy ministerstwa nad pracą stowarzyszeń musi być sprawowany inaczej, niż nad pracą podległych instytucji. Musi to być nadzór merytoryczny, polityczny, oparty na rozmowach, przekonaniu, pomocy, a nie na poleceńcach i mnożeniu biurokratycznych wymagań. Dobrze więc, że NIK, rozpoznając problem stowarzyszeń, mocno postawił merytoryczne zagadnienia ruchu społeczno-kulturalnego oraz wnioski przekazywane do realizacji Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Ruch społeczno-kulturalny jest bowiem czy raczej powinien być społecznym partnerem wszystkich sił tworzących kształt socjalistycznej kultury. Tym, który wymaga i pomaga. Tym, który stawia sobie i innym zadania na miarę pragnień, ambicji i marzeń.

A społeczne pragnienia, ambicje, marzenia są przecież motorem postępu. Także w dziedzinie kultury.

szkość członków utraciła swe prawa.

Może stworzyć w stowarzyszeniach coś w rodzaju giędy inicjatywy? Bo nie tak nie sprzyja rutynie i żerudniczeniu, jak powielanie wciach tych samych, wypróbowanych i niezmiennych form działalności.

**INICJATYWA** i aktywność społeczna mają to do siebie, że więdną w zapachu papieru, duszą się w wężach biurokratycznych i sprawozdawczych obowiązków. Nadzór wydziałowy kultury czy ministerstwa nad pracą stowarzyszeń musi być sprawowany inaczej, niż nad pracą podległych instytucji. Musi to być nadzór merytoryczny, polityczny, oparty na rozmowach, przekonaniu, pomocy, a nie na poleceńcach i mnożeniu biurokratycznych wymagań. Dobrze więc, że NIK, rozpoznając problem stowarzyszeń, mocno postawił merytoryczne zagadnienia ruchu społeczno-kulturalnego oraz wnioski przekazywane do realizacji Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Ruch społeczno-kulturalny jest bowiem czy raczej powinien być społecznym partnerem wszystkich sił tworzących kształt socjalistycznej kultury. Tym, który wymaga i pomaga. Tym, który stawia sobie i innym zadania na miarę pragnień, ambicji i marzeń.

A społeczne pragnienia, ambicje, marzenia są przecież motorem postępu. Także w dziedzinie kultury.



Foto: KRZYŻANOWSKI

## Wernisaz realizmów

Słowo „wernisaz” określającą dziś uroczyste otwarcie wystawy plastycznej pochodzi, jak wiadomo, od słowa „wernikować”. Kiedyś, za czasów dawnych mistrzów, świeżo ukończone i zawierksowane obrazy, pachnące terpentyną — z zapach charakterystyczny dla pracowni malarstka — były wieczorem, przy lampce wina pokazywane gronu przyja-

Potem zwyczaj przeszedł na oficjalne wystawy i stał się bardzo modny. W XIX w., we Francji kursowało powiedzonko, że na wernisazie chodzi się tak, jak na wyścigi konne. W tym czasie wysięgi konne były rozrywką ekskluzywną, dla snobów — panowie chodzili tam „na sportowo”, panie w wymyślnych toaletach. Kilka najpiękniejszych obrazów słynnego francuskiego malarza Edgara Degasa jest właśnie poświęconych tej scenie pełnej pięknie ubranych kobiet, zielonej murawy i rasowych koni.

Nie zawsze jednak wernisaze były „celebrowane”. W drugiej połowie XIX w., kiedy o prawo do wystawiania i uznania walczyły we Francji impresjonistów, na wernisazach dochodziło do skandali i... awantur. Z kolei na przelomie naszego wieku modernistki głosili, że im większy skandal na wernisazu, tym większy rozgłos i „uznanie” dla artysty. Oczywiście chodziło głównie o drażnienie i wyszydzanie gustów mieszczańskich, ale nie zawsze intencje były aż tak czyste...

Dziś nawet i u nas, mimo pojalnej demokracji obyczajowej, większość wernisazów ma w sobie coś snobistycznego. Istnieje też specjalny rodzaj publiczności wernisazowej, której nikt nie zmusiłby do przyścia w powszedni dzień do muzeum, czy też na wystawę malarstka, ale na wernisazach bywają zawsze. Zanika całkowicie rola wernisazu jako pretekstu do szokowania określonych kręgów publiczności po prostu dlatego, że w dobie hippiesów (nawet rodzimych) nic tej opinii zaszkodzić nie może.

Są jednak wernisaze, czy może raczej „otwarcia”, gdzie spotykają się ludzie interesujący się naprawdę sztuką. Takie wrażenie odnieśliśmy niedawno w czasie otwarcia IX Wystawy Realistów w warszawskiej „Zachęcie”. Przyszło mnóstwo ludzi, którzy z ogromnym zainteresowaniem „smakowali” eksponowane tam rzeźby i obrazy. Może dlatego, że artystom tej grupy chodziło nie o szokowanie publiczności, lecz o rzetelny wizerunek otaczającego nas świata. (SZ)

**W**spominamy o tradycjach kabaretowych Krakowa graniczących z powtarzaniem w świecanych prawd, znanych niemal każdemu dziecku, dla którego historia z tego kręgu zjawisk artystyczno-obyczajowych łączy się nieodmiennie z pierwszym kabaretem literackim na terenie kraju — z „Zielonym Balonikiem”.

Oczywiście, tradycje te znalazły swoich kontynuatorów, choćby w działalności grupy artystycznej, która występowała od kilkunastu lat w kawiarni Jama Michalika — czy też nadal cieszących się powodzeniem występów Piuńnicy pod Baranami. Oba kabarety wypełniają, jak mogą, lukę na odcinku, przeznaczone dla stałego, normalnego funkcjonowania teatryku satyryczno-estradowego. Stanowią jednakże tylko zasłonę dymną, za którą kryje się wstydlive odsuwany z roku na rok, problem istnienia tak potrzebnej sceny zawodowej. To dobrze, iż mamy Piuńnicę i Jamę Michalika — ale niedobrze, że od powojennych Siedmiu Kotów a potem Teatru Satyryków — notujemy zahamowania na drodze teatralnych form estradowych; że tego kształtu rozrywki popularnej, dostępnej nie tylko doradzie, w małych salach kawiarnianych, nie usiłujemy wprowadzić do powszechnego użytku. Ani operetka, ani sporadyczne premiery komedii i fars na scenach teatrów dramatycznych, a także specyficzny charakter Jamy Michalika, Piuńnicy, czy działalności studenckich zespołów — nie zastąpią (cho zastąpić nie mogą, z uwagi na inny profil oraz inny zakres odbioru programów, jak również pewną hermetyczność tematyki) tego, co może i powinien zaprezentować teatr w najszerszym oraz najbardziej komunikatywnym pojęciu — rozrywki artystycznej.

Naturalnie, z miejsca mógłby sobie odpowiedzieć, nie czekając nawet na głosy ludzi zajmujących się zawodowo i społecznie organizacją kultury (a więc i rozryw-

ki) Krakowa — że idea jest przednia, że nie nowego tu nie wymyśliłem, że oni dawno marzą o tym samym — lecz — tu pustego i Salomon nie należy. Nie dość, że mamy kopięty lokalowe niemal na skalę apokaliptyczną z salami teatralnymi w istniejących już placówkach sceniczych, co wisi jak chmura gradowa nad miastem i grozi wrcz zamknięciem paru teatrów — a tu jeszcze jeden utopista zgłasza nowe zadania. Wiadomo przecież, że bez tzw. bazy materialnej, żadna scena nie powstanie.

Rzeczywiście, na oko, sytuacja wydaje się wręcz beznadziejna. Aczkolwiek potrzeby Teatru Satyry

Mam nadzieję, że w przyszłości przy planowaniu budowy Teatru Muzycznego (czy rzeczwiście tylko muzycznego?), weźmie się pod uwagę także „wykrojenie” sali na potrzeby Teatru Satyry.

## Jerzy Bober

## TEATR-ESTRADA

# CO z NASTĘPCAMI Sempolińskiego?

(Rozrywki) są chyba mniejse, aniżeli te, którym sprostać muszą teatry dramatyczne. Nie rozumiem, dlaczego zaprzestano bojów o utraconą scenę (miał) Teatru Słowackiego, przy ul. Filipa? Nie polują, czemu nie dążyć się wejść w porozumienie z Zakładami Szadkowskiego, gdzie — jak wiemy — mieści się ogień Teatru Satyryków. Podobnie wygląda sprawa z byłą saliką „Siedmiu Kotów” w Garnizonowym Klubie Oficerskim. A o dziele się z dawnymi pomysłami (teatru TUR-u, później „Groteki” — przy ul. Jana? Kameralna — lecz większa od przetrzestn kawiarnianej — salka widowiskowa, doskonale urządzalna właśnie Teatru Satyry, — nie byłoby to również pełne rozwiązanie problemu. Ale zawsze coś...

Zielonego Balonika — jakby mimochodem przypomniał nam, że nie wystarczy czyścić się osiągnięciami przeszłości, gdy „rzeczywiście” skrzyżuje... Wprawdzie to, co za domownictwem Sempolińskiego jest w jakimś sensie kompozycja całościowa, spektaklem samym dla siebie — ale w scenarii teatru aktywność nestora artystów estradowych miałaby głębszy sens i znaczenie, aniżeli po prostu impreza okolicznościowa w kawiarni. Nawet takiej, gdzie tradycje kabaretowej scenki niewątpliwie istnieją. I szkoda, że Tadeusz Kwiatkowski przewal tam działalność kabaretowo-komedijowa, czy — jak kto woli — wodewilowa.

Wróćmy jednak do programu, jaki przedstawił Sempoliński. Trzeba podziwiać siłę witalną i opa-

nowanie (mistrzowskie) warsztatu estradowo-aktorskiego artysty, który debutował w kabarecie przed 54 laty; który wychował na swoich występach pokolenia widzów i przekazał swój sztuk kilka pokoleniom aktorów; który zachował po dzień dzisiejszy wizer anercza-wodziarza oraz wspaniałą dykcję, jakiej mogą mu pozazdrościć młodzi i starsi kolezdy z teatrów dramatycznych; który — wreszcie — zna granice szarży i wie, co to kontakt z publicznością, bez podania w tani ton ko-kieteryjny, schibający mało wybrednym gustom widzów.

Sempoliński przypomniał w swym recitalu niemal wszystkie kreacje kabaretowe, którymi bawił lub satyryczną interpretacją zmuszał do refleksji — rzesze odbiorców przez ponad pół wieku. A czynił to swobodnie, z wrodzonym wdziękiem. lekko — jakby czas przestał się liczyć. Był to pokaz sztuki estradowej, oszczędności środków wyrazu — ekspresji dozowanej, szczerze, acz trzymanej na wodzy, kiedy zdawało się, że już, już powściągnie artystę przyswojony ruch, gest, mimika, swaj wolny wypowiedz oraz mniej cienki humor (jak np. w piosence Tomasz... czy Ten Persja, nie mówiąc o figlarnych „wstażeczkach” gorszów naszych matak i babek).

I jeszcze jedna uwaga, na marginesie występów Sempolińskiego: ów bez mała półtoragodzinny recital był solidnie „odpracowany”. Bez pustych miejsc, oszczędzenia się, co — niestety — niejednemu uznanym współczesnie estradowemu w kwiecie wieku stosuje jako zasadę podnoszenia swojej ceny artystycznej w oblizu widowni.

Ludwikowi Sempolińskiemu towarzyszył kulturalnie przygotowanym słowem wiązującym — Janusz Budzyski. Wprowadził niekiedy krzywołony się komentarze ich obu na temat dzieł kabaretu w Polsce, ale bez natrętnych powtórzeń. I choć oczywiście nie jestem entuzjastą solowych recitali tego typu, to uważam jednak, że odgrywała one (w przypadku Sempolińskiego) znacznie większą i lepszą rolę, aniżeli składowkowe programy rozrywkowo-większości aktualnych „gwiazd” naszej estrady.

Tylko iza się w oku kręcił, gdy pomyśle — ile tu właśnie pozytywnej roboty mogłyby wykonać przy Teatrze Satyry z następcami Sempolińskiego, gdyby taki teatr istniał w Krakowie...

100 LAT BUDAPESZTU • 100 LAT BUDAPESZTU



Język górali kaukaskich

Askar Appajew, syn kaukaskiego górala, został pierwszym doktorem filologii w Kabardyno — Bałkarskiej Republice Autonomicznej. Obronił on rozprawę o języku ojczystym i jego dialektach. Przed Rewolucją Październikową Kabardyno-Bałkaria nie miała nawet swego pisma, zaś około 98 procent ludności nie umiało ani czytać, ani pisać. O języku górali kaukaskich wiedzieli tylko szczupła grupa specjalistów — językoznawców.

Nowy minerał znad Bajkału

Nad brzegami Bajkału odkryto nie znany dotychczas minerał. Jego kryształy o czarnej barwie osiągają wielkość od pół do dwóch centymetrów, ich ciężar właściwy wynosi 3,6 grama na centymetr sześcienny. Nowy minerał nazwano azopitrem.

Rentgenowska analiza strukturalna i chemiczna wykazały, że nowy minerał należy zaliczyć do niezwykle rzadkich związków kwasu ortoborowego, tytanu i magnezu.

Kiedy trzęsienie ziemi?

Uczni z Instytutu Geofizyki Akademii Nauk ZSRR po wielu zmyślnych badaniach odkryli prawa, zgodnie z którymi można przewidzieć trzęsienia ziemi.

Od każdego źródła trzęsienia ziemi we wszystkie strony rozchodzą się fale sejsmiczne: podłużne i poprzeczne. Badania

dowodzą, iż na ok. dwa lub trzy miesiące przed trzęsieniem ziemi częstotliwość tych drgań rośnie, zmienia się również prędkość ich rozchodzenia. Zbliżanie się silnego trzęsienia ziemi poprzedza często charakterystyczna zmiana oporności elektrycznej skał i składu chemicznego wód podziemnych

Szkola tresury... niedźwiedzi

Jedną z najpopularniejszych postaci cyrku radzieckiego jest treser zwierząt z Tbilisi — Arkadiusz Rewaszidze. Jego specjalnością jest tresura niedźwiedzi, które następnie występują w programie znakomitego Filatowa.

Stary treser ma jeszcze jedną pasję życiową, mianowicie kolekcjonuje stare kataranki. Posiada ich ponad 30, w tym francuskie, niemieckie, włoskie i rosyjskie, a także gruzińskie, spotykane jeszcze czasami na uliczkach starego Tbilisi.

Rejestr wód

Hydrododzy leningradzcy opracowali — po raz pierwszy w historii kraju — pełny rejestr rzek i jezior, znajdujących się na terytorium ZSRR. W Związku Radzieckim istnieją trzy miliony rzek i dwa miliony osiemset tysięcy jezior.

Przy opracowywaniu rejestru uczeni korzystali z danych, nadesłanych przez 22 tysiące stacji hydrologicznych, pracujących w różnych zakątkach kraju.

Mieszkania dla milionów

W ciągu dziewięć lat pięćdziesiątki (1971-75) mieszkańcy Kraju Rad otrzymają 580 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, to znaczy o 12 procent więcej niż w latach minionej pięćdziesiątki. Mówiąc innymi słowami, mieszkańcy owych starych miast na 6 takich wielkich miast jak Moskwa.

W ciągu ostatnich dwóch lat zostało podwojone tempo budownictwa mieszkań-

wego. Każdego dnia kombinaty budowy domów opuszcza 9 tysięcy mieszkań w 600 różnych wariantach.

„Pływający garaż”

W Astrachaniu ukończono pierwszy pływający stół-garaż, którym Wolgą będzie się przewoziło samochody do różnych miast położonych nad tą rzeką, między innymi samochody osobowe marki „Ziguli”, których pływający garaż zabiera jednorazowo 420. Przewożone one będą z Togliatti do Wołgogradu. „Pływające garaże” projektowane są w kilku wersjach. Będą mogły przewozić nie tylko samochody osobowe, ale również ciężkie wywrotki, ciągniki i furgonetki.

Nowy rodzaj środków transportu samochodów stał się konieczny ze względu na szybki rozwój tej gałęzi przemysłu. Pod koniec dziewięć lat pięćdziesiątki w ZSRR będzie się produkowało rocznie 1.260 tysięcy samochodów osobowych.

Statulatkowie z Jakucji

Do niedawna jeszcze uważano powszechnie, iż najdłuższym życiem cieszą się mieszkańcy Kaukazu północnego i Azerbejdżanu.

Przeprowadzone ostatnio badania wykazały, że nie mniej żywotni są również mieszkańcy Jakucji, gdzie temperatura przekracza nierzadko 60 stopni Celsjusza. W Jakucji żyje obecnie 170 starców, którzy przekroczyli setny rok życia. W rozpisanej ankiecie 100-latkowie stwierdzają, iż przez całe życie jedli ryby, mięso, piwo, dużo mleka i nie nadużywali tytoniu i alkoholu.

WĘDRÓWKI PO KRAJU RAD

Sceneria jak w „Dzwonniku z Notre Dame” Wiktora Hugo, kiedy to włos jeży się na głowie przy czytaniu dramatycznych opisów labiryntów paryskich kanałów. Tym razem rzecz dotyczy kanałów ogrzewczych ciągnących się na długości 25 km pod Waszyngtonem. Łączą one m. in. Biały Dom, Kapitol i Pentagon z kotłowniami z Georgetown. Bohaterami są dwaj katolicy księża-zakonnicy a zarazem rodzeni bracia Philip i Daniel Berrigan. Autor scenariusza — ni mniej ni więcej tylko sam osławiony szef FBI, J. E. Hoover. Oskarzył on braci, że zamierzali podłożyć bomby pod budynki rządowe w dzień urodzin Jerzego Waszyngtona, a następnie porwać samego Henry Kissingera, niezastąpionego i najpoufniejszego z doradców prezydenta Nixona.

Philip i Daniel są dwoma z sześciu synów irlandzkiego emigranta Toma Berrigana, pochodzącego ze słynnego Tipperary. Wychowany w duchu katolickim, Tom po przybyciu do Stanów zradykalizował się, popierał lewicujący w owych czasach ruch związkowy, był technikiem kolejowym, ale wkrótce stracił pracę przez swój „wojujący” jak na stosunki amerykańskie radykalizm. Syn, Daniel, w 1939 r. mając lat 18 wstąpił do zakonu. Jego brat, Philip brał udział w II wojnie światowej i do-

przypominają białym w jakich warunkach żyją Murzyni. Daniel wyklada w college'u, gdzie nawołuje studentów do odwiezienia południowych stanów dla poznania życia ludności kolorowej. Kardynał Spellman chce pozbyć się niewygodnego księdza i wkrótce wysła go do Ameryki Łacińskiej. Natomiast przekonawszy się jak straszliwe w krajach tych istnieją nierówności społeczne i jaką rolę odgrywa tam Słany Zjednoczone, Daniel wraca jeszcze bardziej krytycznie nastawiony do panujących w USA stosunków. Philip działający w murzyńskich gettach od 1965 r. wspólnie z Danielem zaczyna organizować protesty przeciw eskalacji agresji w Wietnamie.

Działalność braci staje się coraz bardziej znana, a ich nazwiska popularne w kraju. Gromadzi się wokół nich grupa katolików i niewierzących, mających podobne poglądy i wyznających zasady czynnego manifestowania przeciw złu pleniącemu się w kraju. W maju 1968 r. bracia palą karty poborowych w Catonsville i dostają się do więzienia.

Głównym świadkiem w sprawie Berriganów jest niejaki Boyd Douglas, który kończył odsiadywanie drugiego ze swych pięcioletnich wyroków za defraudację i oszustwa. Ten notoryczny kłamek i hochsztapler podjął się podobno potajemnego dostarczania poza teren wzięcia korespondencji księdza Philipa Berrigana, która trafiała do biura FBI... Za swoje usługi został przed terminem wypuszczony na wolność.

Proces, który rozpoczął się od kompletowania ławy przysięgłych z początkiem tego roku, jak wiele podobnych procesów budzi sporo wątpliwości w samych Stanach. Nawet prasa nieprzychylna dla braci Berrigan zastanawia się, czy ksiądz Philip Berrigan byłby na tyle naiwny, żeby przez współwzięcia o tak wątpliwą reputację jak Douglas wysłać na zewnątrz plany „powolnych akcji dwersyjnych”. Oskarżonym grozi wyrok dożywotniego więzienia.

KULISY ŻYCIA POLITYCZNEGO USA

Bracia Berrigan

seks, którego celem miało być potworne doradcy prezydenta i wysadzenie w powietrze systemu centralnego ogrzewania budynków federalnych w Waszyngtonie. Cel jest prosty i perfidny: zniszczyć ruch obrońców pokoju przed skompromitowaniem tych, którzy sprzeciwiali się wojnie w południowo-wschodniej Azji”.

służył się stopnią podporucznika. Po wojnie skończył seminarium duchowne i również wstąpił do zakonu, poświęcając się całkowicie pracy dla Murzynów. Obydwaj bracia pracują w murzyńskich gettach, w wystąpieniach publicznych



Intryga rozegrana została w stylu „teatralnym”, tak charakterystycznym dla publicznego życia w USA.

Hoover oświadczył najpierw w Kongresie, że ma niezbite dowody na istnienie planu podłożenia bomb pod budynki rządowe i porwania Kissingera, nie ujawniwszy jednak nazwisk zamachowców. Oczywiście w Kongresie zawrzało, ale oponenci Hoovera, który wciąż nie podawał nazwisk konspiratorów zarzucili mu, iż wszystko robi on po to, aby wytargować od Kongresu pieniądze na zatrudnienie 1000 dodatkowych agentów w FBI. Nawet gdy szef FBI podał później do publicznej wiadomości nazwiska podejrzanych, przyjęte to było z niedowierzaniem. Kongresmani i dziennikarze pytali Hoovera, czy chce się znowu zblaznować jak podczas niedawnego procesu chicagowskiego (chodzilo o jeden z procesów przeciwników wojny w Wietnamie) i czy nie wziął pod uwagę, że obydwaj księża znajdują się od 1968 r. w więzieniu, odsiadując kary za spalanie kart poborowych, w ramach protestu przeciwko agresji wietnamskiej.

Natomiast bracia Berrigan oświadczyli: „Trzydziestu osiem lat temu partia hitlerowska spaliła Reichstag aby sterzować nad Niemcami i zmusić go do akceptowania polityki represji w kraju i militarystyki, jako myśli przewodniej polityki zagranicznej. Z tego samego powodu rząd USA wynalazł groteskowy spi-

Problem jest typowo kobiecy: teoretycznie prosty do rozwiązania, lecz praktycznie absorbujący i kłopotliwy. Ale przecież mężczyźni nie z takimi problemami już sobie radzili. Potrafili wysłać ludzi na Księżyc, to poradzą sobie również ze sprawami kuchni i magła. Zresztą już się do tego zabierają, o czym miałem okazję przekonać się osobiście w Instytucie Rozwoju Przemysłowych Artykułów Konsumpcyjnych w Pieszczańcach.

Andrzej Konieczny

NAUKOWCY zaglądają do... magła

już za drugim razem tego kosztownego i skomplikowanego sprzętu...

Obliczono, że odpowiednie zaprojektowanie rozwiązania kuchni i sprzętu stanowiącego jej wyposażenie może przyczynić się wydatnie do skrócenia czasu naszego oczekiwania na posiłki. Projekt takich kuchni nowej generacji zakłada, że będzie ona zabudowana na okrągu, a nasze panie będą mogły poruszać się po niej, nie schodząc ze stolika na kółkach, dzięki czemu odgłosy biegania po tym pomieszczeniu nie będą miały nam lektury gazety w oczekiwaniu na posiłek.

W kuchni, o której mowa, znajdzie się ponadto duża lodówka i odrębny zamrażalnik, pozwalający przechowywać artykuły spożywcze w temperaturze minus 18 st. C, a więc przez dłuższy okres czasu. Mikrofalowy sprzęt do gotowania potraw według założonego z góry programu. Wreszcie kubał na śmieci wyposażony w urządzenie do miążdżenia i zgniatania odpadków oraz mechanicznego ich usuwania z mieszkania. Jak więc widzimy, odpadnie nam szereg kłopotów spowodowanych prosbami w rodzaju: skocz po ćwierć kilo tatarsa, popilnuj zupy, wynieś śmieci, kochanie...

Wiele uwag poświęcił słowacki specjalista problematyce prania, prasowania, magazynowania i reperacji odzieży. Zbadali dogłębnie nawet rolę magła w naszym życiu rodzinnym, stwierdzając, że w egzystyczny sprzęt jest wprawdzie zbędny w mie-



CSRS

szkaniu, ale będzie się musiał znaleźć w każdym domu. Wygląda więc na to, że skończą się nasze uliczne wędrówki z kosami pełnymi bielizny, lecz nie zostaną nam zaoszczędzone relacje z dyskusji, jakie toczą się w tych „instytucjach”.

Projekt przyszłościowej łazienki zakłada jej klimatyzację, wyposażenie w tak zwaną anatomiczną wannę i urządzenie do stabilizacji temperatury wody, co wyeliminuje groźbę przemiennych lodowatych i wrzących przysięg, a tym samym ograniczy konieczność „gryzienia się w język”, by dzieci nie słyszały, jak się tata wyraża przy takich okazjach. Natomiast specjalści wciąż nie mogą osiągnąć zgody co do tego, czy po kąpieli należy się wycierać czy suszyć.

Klimatyzacja znajdzie powszechne zastosowanie również w pomieszczeniach mieszkalnych. Przy czym słowacy specjalści doszli już do wniosku, że w warunkach zanieczyszczenia atmosfery, co często występuje w ich kraju, najlepiej będzie zastosować okna hermetyczne z urządzeniami do oczyszczania powietrza.

Mebel stanowiąc będą integralną część wyposażenia mieszkania. Dywany, firanki, tapicerka, wytwarzane będą z materiałów nie wchłaniających kurzu i niepodatnych na brud. Ale czy skłoni to nasze panie do zrezygnowania z awantur o to, że kładziemy się w butach na tapczanie?

Pytał jest zresztą znacznie więcej i znacznie trudniejszy. Odpowiedzi na wiele z nich słowacy specjalści nie potrafili dotąd udzielić, gdyż dotyczy one problemów związanych ściśle z zagadnieniami urbanistycznego i architektonicznego rozwoju miast, z postępowaniem w rozwoju usług, koncepcjami wykorzystania wolnego czasu etc. Wprawdzie wiedza, jaką już nagromadzili na temat idealnej koncepcji mieszkania, uwzględnia opinie urbanistów, architektów, antropologów, psychologów, socjologów itp. — ale jednocześnie istnieje tam, jak i u nas, różne sztywne normy i normatywy, limity i ograniczenia, które skłaniają ich do traktowania z dużym sceptycyzmem nadziei na szybkie urzeczywistnienie swych idei.



KRĘG GERA, POŁOŻONY W DOLINIE MIĘDZY ELSTERĄ A SAALĄ, WSRÓD LASU TURYNKIEGO I FRANKONSKIEGO. GRANICZY Z ERFURTEM, SUHLI, HALE LIPSKIM I KARL-MARK-STADT, ZAŚ OD POŁUDNIA Z NIEMIECKĄ REPUBLIKĄ FEDERALNĄ. PIĘKNE KRAJOBRAZY, MALOWNICZE ZAMECKI, TWIERDZE I POZOSTAŁOŚCI MUROW OBRONNYCH.

Gera ze swoimi 4 tysiącami kilometrów kwadratowych powierzchni i 740 tysiącami mieszkańcami należy do najmniejszych rejonów kraju. Natomiast pod względem gospodarczego znaczenia zalicza się do czołowych okręgów NRD. Gospodarze szacują się, że wydajność pracy osiąga tu tradycyjnie jeden z najwyższych wskaźników w republice.

Na przemysł wraz z rzemiosłem i budownictwem przypada 80% wartości produkcji okręgu. Rozwinięte są tu różne dziedziny przemysłu: optyczny i mechaniki precyzyjnej, elektroniki i elektrotechniki, metalurgiczny i obrabiarkowy.

Leon Bielski

Turyngia

ZWIEDZAMY-NRD

włókienniczy i drzewny, spożywczy i skórzany. Bardzo wysoki jest udział eksportu: przekracza jedną trzecią wartości całej produkcji. Towary z Gery wędrują do 36 krajów na świecie. Zakłady optyczne Zeissa w Jenie ze swymi 20 tysiącami pracowników, fabryki porcelany w Kahla i w Krippti, fabryki mebli, zakłady metalurgiczne w Marchhütte i odlewnia stali w Silbitz, fabryki kompresorów i obrabiarek z Gery rozciągają swe wyroby w dziesiątkach krajów na wszystkich kontynentach.

Rolnictwo tutejsze, aczkolwiek małe, jest jednak bardzo intensywne i wysokowydajne. Średnia produkcja hodowlana okręgu z 1 ha wynosi prawie 300 kg mięsa i 1443 kg mleka, osiągając najlepsze wyniki w NRD. Okręg bogaty jest w złoża różnych minerałów, szczególnie węgla i gipsu, są tu także metale, kamieniołomy dają marmury.

STOLICA OKRĘGU GERA jest miastem starym: nazwa ta figuruje już w dokumencie z 955 roku. W 1237 r. Gera staje się miastem, a później siedzibą margrabiów, opatów, biskupów i księży. Wielokrotnie była niszczona w czasie różnych średniowiecznych wojen; pożar w roku 1780 strawił prawie całe miasto, Gera zdołała jednak się odrodzić. Piękny ratusz, teatr, kościoły i zamek księcia są dziś pamiątkami świetności miasta.

Miasto liczy obecnie 112 tysięcy mieszkańców, a w roku 1975 chciałyby już mieć ich 135 tysięcy. Pięknie położone i zbudowane, ma ambicje wielkomiejskie. Kilkanaście wieżowców, nowe osiedla mieszkalne, dom kultury, szkoły, szpital, dom towarowy oraz pięknie odrestaurowany ratusz na starym rynku wopierają się z XV wieku są symbolami nowej Gery. Duży stadion sportowy i budująca się nowoczesna pływalnia oraz hala sportowa, mają zapobiec sportowej ambicji Gery. Odbudowa się tu kilkakrotnie w roku różne międzynarodowe zawody i mieszkańcy mają nadzieję, że budując najnowocześniejszą pływalnię w NRD, potrają wychnąć szybko mistrzów olimpijskich i rekordistów świata w pływaniu.

Miasto jest ośrodkiem przemysłu włókienniczego, maszynowego, elektronicznego i elektrotechnicznego oraz spożywczego. Największym zakładem jest fabryka obrabiarek „Wemaunion”, która 85% produkcji kieruje na eksport. Rozmawiając w Gera z inżynierami, robotnikami, dyrektorami i władzami miejskimi, odczuwa się wyraźnie co to oznacza dobra tradycja. Wszyscy, od dziesięcioletniej, wiedzą, że ogromna część ich produkcji przeznaczana jest na eksport, wobec tego musi ona być najwyższej jakości. Ludzie zdają sobie sprawę, że aby znaleźć nabywców na rynku światowym, muszą pracować wydajnie, a produkowane przez nich wyroby muszą być nowoczesne, dostosowane do potrzeb odbiorców. Wysoka jakość i wysoka wydajność — oto cechy wrodzone Gery.

PLAN ROZBUDOWY MIASTA przewiduje budowanie do 1975 roku 5 do 6 tysięcy mieszkań. Jest to konieczne, jeśli Gera ma osiągnąć owe 130-135 tysięcy mieszkańców, niezbędnych dla realizacji zaplanowanej produkcji. Działające w mieście przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego, po zrealizowaniu swego programu w Jenie, chcą obecnie skoncentrować cały swój potencjał produkcyjny w Gera, aby przez lepszą organizację pracy szyćbyć i taniej budować zaplanowaną ilość mieszkań. Czy im się to uda? Warto przyjechać do Gery za 3-4 lata, by się przekonać. Ale żeby poznać Gera, trzeba tu przyjechać obecnie!



# Za lepszym jutrem — za postępem

**I**ziemy do wyborów, idziemy z satysfakcją, z przekonaniem, że wiele dokonaliśmy w ostatnich 14 miesiącach. Ale idziemy także z wielkimi nadziejami, z przekonaniem, że dalszy postęp w wielu dziedzinach, możliwość osiągnięcia jeszcze więcej — zależy od nas samych, od lepszej organizacji naszej codziennej pracy, lepszego wykorzystania zdolności twórczych i środków materialnych.

Do zrobienia pozostało jeszcze wiele. Dla Krakowa naczelnym celem jest wybudowanie w tej 5-letce co najmniej 120 tys. izb dla 40 tys. rodzin i kilku setek domków jednorodzinnych. Jest dążenie do poprawy komunikacji masowej poprzez zwiększenie taboru, budowę nowych dróg, drugiej obwodnicy i komunikacyjnego centrum. Piłą i konieczną sprawą jest również dbałość o rozwój punktów usługowych — by na krótkim nowym osiedlu wraz z blokami mieszkalnymi budowane były pawilony handlowe i usługowe, szkoły i przedszkola, ogródki jordanowskie i garaże.

**T**o nie wszystko. Program wyborczy Krakowa, program wynikający z uchwały VI Zjazdu, wykrystalizowany w szeregu dyskusjach wszystkich mieszkańców — zakłada także poprawę sytuacji w dziedzinie kultury — budowę obiektów teatralnych, domu młodzieży i domu kultury, zakłada rozwiązanie problemu wody i problemów cieplnych Krakowa, budowę nowych magistrali i ujęcia wodnego na Rabie. To nie wszystko. Jest jeszcze mowa o dążeniu do poprawy sytuacji telefonów miejskich, przyspieszenia remontów obiektów mieszkalnych, utrzymania porządku i czystości w mieście itp.

A to wszystko składa się na zapewnienie wszystkim i każdemu z nas lepszych warunków życia. Za tym więc, za programem, za szybszym postępem, za lepszym jutrem będziemy głosować. Będziemy głosować za harmonijnym rozwojem całego naszego kraju i naszego miasta. Będziemy głosować na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

**D**o osiągnięcia mamy wiele. O tym, czy osiągniemy zamierzone cele, zadecyduje jednak nie sami tylko wybrani przez nas posłowie. To zależy od nas wszystkich, każdego na swoim stanowisku. Od naszego wysiłku. Wręczając więc karteczkę do urn wyborczych deklarujemy, że będziemy głosować zgodnie z naszymi pragnieniami i naszymi pragnieniami. Dla dobra kraju, dla dobra miasta.

## Sztuka Afryki

W niewielkiej salce Muzeum Archeologicznego zamknięty, pełen tajemniczego uroku, świat Afryki. Zbiory przedstawione na wystawie „W Gwineskiej sferze” pochodzą z Muzeum Narodowego w Szczecinie. Ekspedycja archeologiczno-etnograficzna tego muzeum z roku 1968 zebrała liczną kolekcję z dziedziny sztuki afrykańskiej.

Obok wykopanych sztuk współczesna do której pomostem są kamienne figury z wieków XVII-XIX związane z wierzeniami i obrzędami grzebalnymi. Większość znajdujących się na wystawie wyrobów wykonana jest z drewna, wśród nich maski rytualne oraz przedmioty codziennego użytku. Szczególnie ciekawe są wyroby ceramiczne. Ekspozycja przeznaczona dla rodzin z dziećmi.

## Wypadki, kraksy...

Wczoraj na przejściu dla pieszych przed Halą Targową tramwaj linii „1” potrącił Stanisława Noska lat 60, który w stanie bardzo poważnym został przewieziony do szpitala. Na ul. Józefiłówki samochód „nysa” potrącił Irenę Nieszkowską. Doznała ona ogólnych obrażeń.



## Gdy w Ogrodzie Botanicznym...

zadziwną byt... Na to będziemy musieli poczekać; nie ma przecież jeszcze nawet kalendarzowej wiosny. Ale od kilku dni pogoda jest już trochę wiosenna i nie nie wskazuje na jej rychłe pogorszenie. Wybrałmy się więc do Ogród Botanicznego — ulubionego miejsca samotnych (i nie tylko samotnych) spacerów. Tym razem szukaliśmy tam wiosny. I nie zawiedliśmy się. Piękny i zamknięty jeszcze dla spacerowiczów Ogród już budzi się z „zimowego snu”. Wprawdzie stawa nadal pokrywa jest lodem, na miejscach wielu krzewów widać tylko małowitcze chochoły, termometry

## Mała kronika

**SOBOTA**  
■ KDK (Rynek Gł. 27): godz. 19. Wiecez autorski „Trzech”. Lesław Lic — kompozytor. Janusz Trzebiatowski — art. plastyczny, Jan Zych — poeta. Prowadzi A. Dobrowolski.

**NIEDZIELA**  
■ Aula PWSM (Basztowa 3): godz. 19.30 — Koncert. W programie utwory Bacha, Mozarta, Beethoven.

■ Starówka (Szczepańska 5): godz. 16. — Kolorowe filmy dla dzieci i młodzieży.

■ Dalsza (10 bm.) Muzeum Wawelskie będzie nieczynne.

■ Kina: 14 (14) — 14.15, 17.15. SZUKA: Trąd (pol. 16 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. UCIECHA: Lala (wl. 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WOLNOSC: Słoneczniki (wl. 14 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WRZOS: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WIEDZA: Ogród sztuki. Chelbia Miodra. Podziemny front — 18. ZUCH: Nieśmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 12, 16.45, 19.15.

## Bez oglądania się na innych

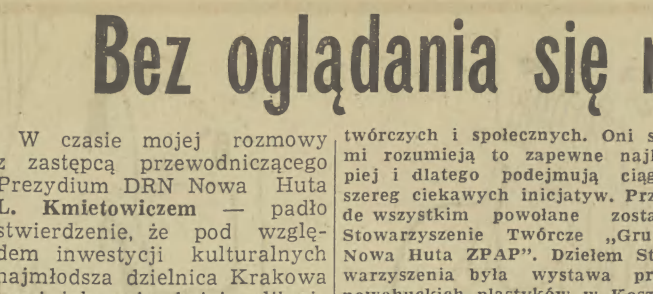
W czasie mojej rozmowy z zastępcą przewodniczącego Prezydium DRN Nowa Huta L. Kmetowiczem — padło stwierdzenie, że pod względem inwestycji kulturalnych najmłodsza dzielnica Krakowa musi jak najszybciej zlikwidować narosłe dysproporcje. Z pewnością same inwestycje, a na obecną 5-letkę zaplanowano ich wiele (Młodzieżowy Dom Kultury i szkoła muzyczna z salą koncertową przy pl. Centralnym, dom kultury, biblioteki, liczne kluby dla osiedli...), nie rozwiążą wszystkich trudności i braków bez pełnego zaangażowania środowisk twórczych i społecznych. Oni sami rozumieją to zapewne najlepiej i dlatego podejmują ciężką pracę twórczą. Przed wszystkim powołano Stowarzyszenie Twórcze „Grupa Nowa Huta ZPAP”. Dziełem Stowarzyszenia była wystawa prac nowohuckich artystów w Koszycach, zestaw ekspozycji środowiska dla ośrodków kultury polskiej zagranicą, dar w postaci dwóch małych galerii obrazów dla domu dziecka i Klubu Nauczycielskiego (wartość 80 900 zł) itp.

Warto też zwrócić uwagę na — ogłoszone wspólnie z sekcją rzeźby ZPAP — honorowy konkurs rzeźby rzeźby plenerowej. Jest w tej imprezie wyrażona dbałość i troska o estetyczny wygląd dzielnic.

Szkółka muzyczna dopiero powstanie, ale już teraz czyni się wiele dla upowszechniania muzyki przez pedagogów i uczniów PSM nr 2 (koncerty w salach Teatru Ludowego, w salonie TSPS, Dworcu Matejki, Klubie MPIK).

I literatura zajmuje tu już miejsce nie ostatnie, jeśli zważyć, że Klub MPIK prezentuje wybitnych twórców z kraju i zagranicy w formie stałej imprezy pod nazwą „Środowisko Literackie”, że w Teatrze Ludowym powstała duża scena — „Nurt 71” — współczesnej dramaturgii polskiej.

Środowisko zatem artystyczne Nowej Huty czeka na inwestycje, ale nie jest to oczekiwanie bezczynne ani oglądanie się na pracę innych.



Efektownym wnętrzem może się pochwalić nowohucka kawiarnia „Mozartka”. Fot. S. GAWLIŃSKI

## Na marginesie pewnej narady

## Czy ruszy budowa pawilonu usług?

Musimy w pełni wykorzystać dobry klimat powstający dla rozwoju usług — słowa te powtarzano by było często w dyskusji na zebraniu 19 członków nowo powstałej Komisji d/s Rozwoju Usług przy RNM Krakowa.

W założeniu komisja powinna być organem opiniotwórczym, ale to nie wyklucza podejmowania inicjatyw zmierzających do naprawy powstających przez lata niedociągnięć.

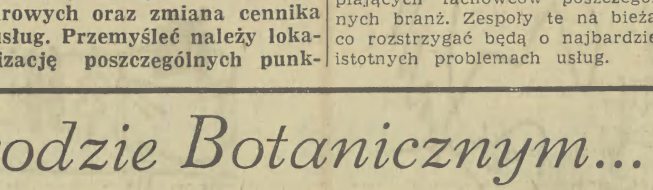
Problemów do rozwiązania dużo. Najbardziej palącymi, z którymi należałoby się uporać w pierwszym rzędzie są: poprawa zaplecza, uzupełnienie poważnych braków kadrowych oraz zmiana cennika usług. Przemysł należy lokalizować poszczególnych punktów usługowych, których rozmieszczenie na terenie miasta jest nierównomierne. Niektóre nowe osiedla są ich zupełnie pozbawione, co przysparza mieszkańcom wiele kłopotów.

W związku ze zwiększeniem funduszu przeznaczanego na inwestycje w dziedzinie usług, wnikliwego rozważenia wymaga projekt budowy pawilonu usługowego w Krakowie.

Praca komisji na pewno nie będzie łatwa. Miejsny jednak nadzieje, iż jej działalność wpłynie na poprawę funkcjonowania placówek usługowych. W najbliższym czasie w komisji powstanie szereg zespołów roboczych skupiających fachowców poszczególnych branż. Zespoły te na bieżąco rozstrzygać będą o najbardziej istotnych problemach usług.

## Bach na młodzieżowo

Mamy do odnotowania cenna, młodzieżowa inicjatywa na polu popularyzacji muzyki. Grupa studentów i absolwentów PWSM założyła zespół GMB „Kantata”, który będzie specjalizował się w wykonywaniu muzyki barokowej i to w nieco „uwpószczonej” wizji, a więc z dyskretnym towarzyszeniem sekcji rytmicznej i w różnych opracowaniach instrumentalnych. A oto nazwiska inicjatorów: O. Szwałgier (śpiew), G. Kulkka (fortepian), W. Strykowski (kontrabas), A. Dresze (perkusja), Z. Kaczmarek (gitara). Kierownikiem muzycznym zespołu jest K. Szwałgier. Przed kilku dniami, w Zakładowym Domu Kultury Hilly miał miejsce pierwszy koncert zespołu, który wykonał Kantatę „Jauzet Gott in allen Landen”, oraz arie soprano z „Kantaty o kawie” Bacha. Solistka zespołu O. Szwałgier zaprezentowała głos o pięknej barwie i znaczący umiędzynarodowienie techniczne. Bardzo zainteresowało też liczne audytoryum ciekawe słowo wstępne B. Szelera, który mówił o kulturze masowej oraz „wiecznej” młodości i nieśmiertelności” arcydzieł sztuki. (1p)



## 18 mieć lat...

„Już od 16 roku życia człowiek odpowiada za swoje czyny. Posiadamy dowody osobiste i świadomości jeszcze podkreśla. Sięgamy teraz, gdy po raz pierwszy w życiu będziemy głosować na kandydatów do Sejmu PRL.”

Ewa Kursa, uczennica maturalnej klasy Liceum Ogólnokształcącego nr XIII bardzo mocno przeżyła moment „pasoowania na dorosła”. Uświadomiła sobie, że jako obywatelka PRL ma już coś do powiedzenia, coś co będzie się liczyć jako głos dorosłego, odpowiedzialnego za losy kraju i jego przyszłość człowieka. Zdaje sobie w pełni sprawę, że tym, co w tej chwili może darować ojczyźnie, w której się urodziła i wychowała — jest przede wszystkim rzetelna wiedza, solidnie przygotowanie do studiów i pracy. Wie że będzie jedną z kontynuatorów rozpoczętej już w kraju rewolucji naukowej — technicznej. I zdaje sobie sprawę, do czego to zobowiązuje. (1p)

## CO GDZIE, KIEDY?

**SOBOTA NIEDZIELA 18 i 19 MARCA**  
Cyryla Józefa

## TEATR

**SOBOTA**  
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Był: Janosik czyli na szkie malowane — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Osborne: Miłość i gniew — 19.15, KAMERALNY, Bohaterów Stallingu — 21: Beckett: Rodzina dni, Komedia — 19.15, ROZMAITOSCI (Karmelicka 4): Domasłowa: Złota cizemka — 20.15, JAMA MICHALIKA (Floriańska 4): Boyowym szlakem (zamkn.) — 22, KOLEJARZA (Bocheńska 6): Lola z Ludwina — 19.

## NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Kislewski: W słońcu 19.15, KAMERALNY: Nadesło dni, Komedia — 19.15, TEATR STARY: Miłość i gniew — 19.15, ROZMAITOSCI: Złota cizemka — 20.15, SHAW: Profesja pani Warren — 19.30, LUDOWY: Fredro: Damy i huzary — 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Eugen z Lammetmooru — 19, GROTESKA (Leczycy: Jas, czy Malgocia — 12, Kern: Karampuk — 16, TEATR 8: Babcia Adelia na własnym groźbie — 20.15, KOLEJARZA: Lola z Ludwina — 15 i 19, JAMA MICHALIKA: Boyowym szlakem (zamkn.) — 22.

## KINA

**SOBOTA**  
BYŁ TO WILLIE BOY (USA, 16 lat) — 10, 12.30, 14.45, 16.15, 18.15, 20.15. CHEMIK: niesymfoniczne. DOM ZOLNIERZA: Czas życia i miłość (fr. 18 lat) — 15.45. KIJOW: Mayerling (fr. 14 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. KULTURA: Francja napród (fr. 11 lat) — 15.45, 22.30, Jowita (pol. 18 lat) — 18.20.15. MASKOTKA: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 11, 13, 15.30, 17.45, 20. MIKRO: Marenia miłosem (weg. 14 lat) — 15.45, 19.15. MEL. GWARDIA: Jestem niewiernym mężem (fr. 14 lat) — 14.45, 17.15, 19.15. SZUKA: Trąd (pol. 16 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. UCIECHA: Lala (wl. 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WOLNOSC: Słoneczniki (wl. 14 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WRZOS: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WIEDZA: Ogród sztuki. Chelbia Miodra. Podziemny front — 18. ZUCH: Nieśmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 12, 16.45, 19.15.

KINA W NOWEJ HUCIE: SWIT d. sala: Świątynia diabła (jap. 16 lat) — 16, 18, 20. SWIT m. sala: Zazie w metro (fr. 16 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID d. sala: Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale... (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. ŚWIATOWID m. sala: Elza z afrykańskiego buszu (ang. 7 lat) — 15, 17, 19. SFINKS: Wahadło (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. PROKOCIM — ZZK: Sekretarzy w noc. WIELICZKA — Górnik: Agent nr 1. SKAWINA — Junak: Nie można żyć w troje. ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.



„Już od 16 roku życia człowiek odpowiada za swoje czyny. Posiadamy dowody osobiste i świadomości jeszcze podkreśla. Sięgamy teraz, gdy po raz pierwszy w życiu będziemy głosować na kandydatów do Sejmu PRL.”

## TEATR

**SOBOTA**  
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Był: Janosik czyli na szkie malowane — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): Osborne: Miłość i gniew — 19.15, KAMERALNY, Bohaterów Stallingu — 21: Beckett: Rodzina dni, Komedia — 19.15, ROZMAITOSCI (Karmelicka 4): Domasłowa: Złota cizemka — 20.15, JAMA MICHALIKA (Floriańska 4): Boyowym szlakem (zamkn.) — 22, KOLEJARZA (Bocheńska 6): Lola z Ludwina — 19.

## NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Kislewski: W słońcu 19.15, KAMERALNY: Nadesło dni, Komedia — 19.15, TEATR STARY: Miłość i gniew — 19.15, ROZMAITOSCI: Złota cizemka — 20.15, SHAW: Profesja pani Warren — 19.30, LUDOWY: Fredro: Damy i huzary — 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Eugen z Lammetmooru — 19, GROTESKA (Leczycy: Jas, czy Malgocia — 12, Kern: Karampuk — 16, TEATR 8: Babcia Adelia na własnym groźbie — 20.15, KOLEJARZA: Lola z Ludwina — 15 i 19, JAMA MICHALIKA: Boyowym szlakem (zamkn.) — 22.

## KINA

**SOBOTA**  
BYŁ TO WILLIE BOY (USA, 16 lat) — 10, 12.30, 14.45, 16.15, 18.15, 20.15. CHEMIK: niesymfoniczne. DOM ZOLNIERZA: Czas życia i miłość (fr. 18 lat) — 15.45. KIJOW: Mayerling (fr. 14 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. KULTURA: Francja napród (fr. 11 lat) — 15.45, 22.30, Jowita (pol. 18 lat) — 18.20.15. MASKOTKA: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 11, 13, 15.30, 17.45, 20. MIKRO: Marenia miłosem (weg. 14 lat) — 15.45, 19.15. MEL. GWARDIA: Jestem niewiernym mężem (fr. 14 lat) — 14.45, 17.15, 19.15. SZUKA: Trąd (pol. 16 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. UCIECHA: Lala (wl. 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WOLNOSC: Słoneczniki (wl. 14 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WRZOS: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WIEDZA: Ogród sztuki. Chelbia Miodra. Podziemny front — 18. ZUCH: Nieśmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 12, 16.45, 19.15.

## NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Kislewski: W słońcu 19.15, KAMERALNY: Nadesło dni, Komedia — 19.15, TEATR STARY: Miłość i gniew — 19.15, ROZMAITOSCI: Złota cizemka — 20.15, SHAW: Profesja pani Warren — 19.30, LUDOWY: Fredro: Damy i huzary — 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Eugen z Lammetmooru — 19, GROTESKA (Leczycy: Jas, czy Malgocia — 12, Kern: Karampuk — 16, TEATR 8: Babcia Adelia na własnym groźbie — 20.15, KOLEJARZA: Lola z Ludwina — 15 i 19, JAMA MICHALIKA: Boyowym szlakem (zamkn.) — 22.

## KINA

**SOBOTA**  
BYŁ TO WILLIE BOY (USA, 16 lat) — 10, 12.30, 14.45, 16.15, 18.15, 20.15. CHEMIK: niesymfoniczne. DOM ZOLNIERZA: Czas życia i miłość (fr. 18 lat) — 15.45. KIJOW: Mayerling (fr. 14 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. KULTURA: Francja napród (fr. 11 lat) — 15.45, 22.30, Jowita (pol. 18 lat) — 18.20.15. MASKOTKA: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 11, 13, 15.30, 17.45, 20. MIKRO: Marenia miłosem (weg. 14 lat) — 15.45, 19.15. MEL. GWARDIA: Jestem niewiernym mężem (fr. 14 lat) — 14.45, 17.15, 19.15. SZUKA: Trąd (pol. 16 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. UCIECHA: Lala (wl. 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WOLNOSC: Słoneczniki (wl. 14 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WRZOS: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WIEDZA: Ogród sztuki. Chelbia Miodra. Podziemny front — 18. ZUCH: Nieśmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 12, 16.45, 19.15.

## NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Kislewski: W słońcu 19.15, KAMERALNY: Nadesło dni, Komedia — 19.15, TEATR STARY: Miłość i gniew — 19.15, ROZMAITOSCI: Złota cizemka — 20.15, SHAW: Profesja pani Warren — 19.30, LUDOWY: Fredro: Damy i huzary — 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Eugen z Lammetmooru — 19, GROTESKA (Leczycy: Jas, czy Malgocia — 12, Kern: Karampuk — 16, TEATR 8: Babcia Adelia na własnym groźbie — 20.15, KOLEJARZA: Lola z Ludwina — 15 i 19, JAMA MICHALIKA: Boyowym szlakem (zamkn.) — 22.

## KINA

**SOBOTA**  
BYŁ TO WILLIE BOY (USA, 16 lat) — 10, 12.30, 14.45, 16.15, 18.15, 20.15. CHEMIK: niesymfoniczne. DOM ZOLNIERZA: Czas życia i miłość (fr. 18 lat) — 15.45. KIJOW: Mayerling (fr. 14 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. KULTURA: Francja napród (fr. 11 lat) — 15.45, 22.30, Jowita (pol. 18 lat) — 18.20.15. MASKOTKA: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 11, 13, 15.30, 17.45, 20. MIKRO: Marenia miłosem (weg. 14 lat) — 15.45, 19.15. MEL. GWARDIA: Jestem niewiernym mężem (fr. 14 lat) — 14.45, 17.15, 19.15. SZUKA: Trąd (pol. 16 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. UCIECHA: Lala (wl. 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WOLNOSC: Słoneczniki (wl. 14 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WRZOS: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WIEDZA: Ogród sztuki. Chelbia Miodra. Podziemny front — 18. ZUCH: Nieśmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 12, 16.45, 19.15.

## NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Kislewski: W słońcu 19.15, KAMERALNY: Nadesło dni, Komedia — 19.15, TEATR STARY: Miłość i gniew — 19.15, ROZMAITOSCI: Złota cizemka — 20.15, SHAW: Profesja pani Warren — 19.30, LUDOWY: Fredro: Damy i huzary — 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Eugen z Lammetmooru — 19, GROTESKA (Leczycy: Jas, czy Malgocia — 12, Kern: Karampuk — 16, TEATR 8: Babcia Adelia na własnym groźbie — 20.15, KOLEJARZA: Lola z Ludwina — 15 i 19, JAMA MICHALIKA: Boyowym szlakem (zamkn.) — 22.

## KINA

**SOBOTA**  
BYŁ TO WILLIE BOY (USA, 16 lat) — 10, 12.30, 14.45, 16.15, 18.15, 20.15. CHEMIK: niesymfoniczne. DOM ZOLNIERZA: Czas życia i miłość (fr. 18 lat) — 15.45. KIJOW: Mayerling (fr. 14 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. KULTURA: Francja napród (fr. 11 lat) — 15.45, 22.30, Jowita (pol. 18 lat) — 18.20.15. MASKOTKA: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 11, 13, 15.30, 17.45, 20. MIKRO: Marenia miłosem (weg. 14 lat) — 15.45, 19.15. MEL. GWARDIA: Jestem niewiernym mężem (fr. 14 lat) — 14.45, 17.15, 19.15. SZUKA: Trąd (pol. 16 lat) — 10.15, 12.30, 14.45, 16.15, 17.15, 19.15. UCIECHA: Lala (wl. 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WOLNOSC: Słoneczniki (wl. 14 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WRZOS: Sto karabinków (USA, 16 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. WIEDZA: Ogród sztuki. Chelbia Miodra. Podziemny front — 18. ZUCH: Nieśmiertelny Filip i Flap (USA, 11 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15. ZWIĄZKOWIEC: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 12, 16.45, 19.15.

KINA W NOWEJ HUCIE: SWIT d. sala: Świątynia diabła (jap. 16 lat) — 16, 18, 20. SWIT m. sala: Zazie w metro (fr. 16 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID d. sala: Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale... (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. ŚWIATOWID m. sala: Elza z afrykańskiego buszu (ang. 7 lat) — 15, 17, 19. SFINKS: Wahadło (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. PROKOCIM — ZZK: Sekretarzy w noc. WIELICZKA — Górnik: Agent nr 1. SKAWINA — Junak: Nie można żyć w troje. ZOO (Las Wolski): codziennie od godz. 9 do zmroku.

16, 18, 20. ŚWIATOWID d. sala: Bajki — 11.15, Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale... (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. SFINKS: Bajki — 10, 11, 12, Wahadło (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. SKAWINA — Hutnik: Wielkie wakacje. ZIELONKI — Krakowianka: Million za Laure. Pozostałe kina — jak w sobotę.

## WYSTAWY

**SOBOTA**  
WAWEL — komnaty: (9-14.30), SUKINNICE: (10-15). SZŁĄSKICH: Szepepański 9 (10-15), DOM MATEJKI: Floriańska 4 (10-15), NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-15), HISTORYCZNE: Jana 12 (9-14), Rynek Gł. 35 (9-14), Szpitalna 21 (9-14), Franciszkańska 4 (9-14), ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (10-14), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTR: Boh. Stalingradu 13 (9-21), PAWILON WYSTAWOWY: pl. Szczep. 3 (11-18), PAŁAC SZTUKI: pl. Szczep. 4 (10-17), PRZYMAT: Łobzowska 3 (9-19), MUZ. MEL. POLSKI: Teatralna 28 (11-14), ETNOGRAFICZNE: Wolnica 1 (11-10), TSPS: al. Róż 3 (11-18).

## PROGRAM II

5.30 Wład. 6.30 Wład. 6.40 Prog. PŁ (KR), 7.00 Gra polska kapela p/d Feliksa Dzierżanowskiego, 7.20 Wład. 7.45 Prog. pop. plus kom. blom. (KR), 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim. 8.30 Wład. 8.35 Radiopolecamy. 9.20 Wiersze Marii Czermakowskiej. 9.35 Album sławieży. 9.55 „Piosenka” — opow. M. Dąbrowskiej. 10.10 Wirtuoz muzyki rozrywkowej, Marek i Wacław. 10.30 Koncert



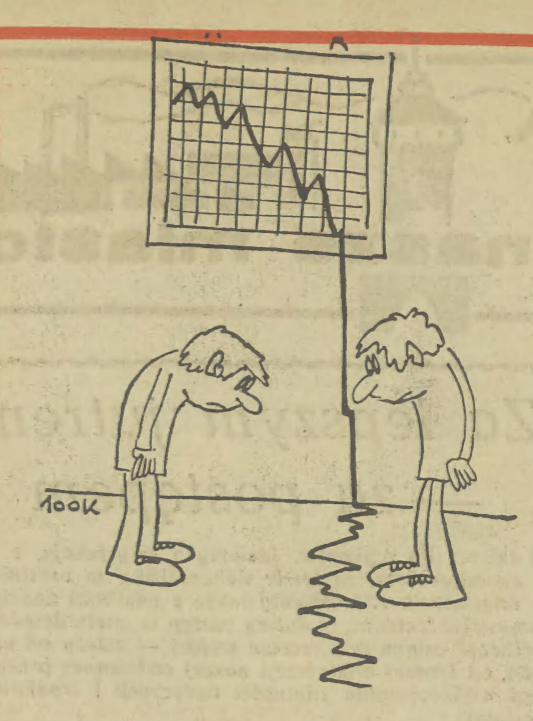
— To chociaż teraz pamiętaj, że przechodząc z chmurki na chmurkę, patrz najpierw w lewo, potem w prawo!



ZASTANAWIAM SIĘ OD DŁUŻSZEGO CZASU CO ZA IDIOTA WYMYŚLIŁ PETENTÓW?



— Kochanie, nie mogę patrzeć, jak się męczysz, może poszłabyś do łazienki?



Rys. ANDRZEJ STOK

# OKRUCHY

## Biurokracja kontra automatyzacja

Powszechny zachwyt, jaki towarzyszył zainstalowaniu w kieleckiej stacji TOS nowoczesnego urządzenia do mycia samochodów, wyraźnie przybladł ostatnio. Proces automatycznego mycia zaprogramowany został wprawdzie na 3-4 min., jednak biurokratyczna operacja wstępnego uszczenia opłaty za tę usługę odbywa się według metod tradycyjnych — kolejka czekających, niemiarka czekających, niemiarka urzędników, rachunki, kopie, pieczątki. W rezultacie samochód bywa wymyty po godzinie, czasem nawet półtorej. Wątpliwy to sukces automatyzacji, niewątpliwy — biurokracji.

## Szczerość

Jawność życia czyni zastraszające postępy w naszym świecie. Na dworcach w Piasecznie w woj. warszawskim, przez który to dworzec przewijają się dzienne setki podróżnych, działa bufet MHD. Z rzeczy do jedzenia, oprócz piwa, oranżady i słodczy, „prowadzi” on jeszcze i tylko kanapki. Cóż, kiedy bufetowa lojalnie sprzedaje zgłodniałym, że są one sprzed kilku dni.

## Cerujemy pieluszkę

Młode mamy w Koszalinie od miesięcy bezskutecznie poszukują po sklepach cienkich pieluszek, a chociażby tetry z metra. Argumentacja o chwilowych niedoborach w zaopatrzeniu handlu zupełnie nie trafia oseskom do przekonania i zachowują się nadal tak nagannie, że pieluszkę są naprawdę niezbędne. W tej sytuacji kobietom-Polkom przybyła jeszcze jedna domowa czynność — artystyczne cerowanie starych, rozsypanych się po częstych praniach pieluszek.

## Pieska kalkulacja

W poznańskim komisje przy ul. Paderewskiego pojawiły się szcotecki do czesania psów w cenie 150 zł za sztukę. Jest to towar przywieziony przez obrotnych turystów z NRD. Cena widniejąca na opakowaniu szcotecki opiewa na 4,65 marki (a markę w Banku PRL można kupić oficjalnie na 6 zł z groszami).

## Śmietankowy kontredans

W Oliwie dzieją się rzeczy zastanawiające. Najpierw odbyło się generalne usuwanie pojemników na śmieci sprzed frontu budynków mieszkalnych w głąb podwórzy. Chodziło o estetyczny wygląd ulic i względy sanitarno-higieniczne. Obecnie odbywa się generalne przenoszenie pojemników na śmieci z głąb podwórzy przed front budynków mieszkalnych. Tym razem chodzi o ułatwienie pracy ekipom MPO, trudniącym się wywożeniem śmieci.

**KAWIARNIA** nasza niewielka jest i przytulna. Półmrok jej rozjaśniają stylowe kinkiety, na stolikach orzaniem palają naturstacje, ekspres kawowy posapuje wesoło.

Otwierają naszą kawiarnię o godzinie dziewiątej. Czas więc wyjść już z biura. Często jeszcze przed otwarciem, stojmy na chodniku, gawędzimy, opowiadamy sobie nowinki. Panna Helena punktualnie wita nas uśmiechem, do środka zaprasza. Każdy ma swój ulubiony stolik i ulubiony napój. Kelnerki znają nasze upodobania i bez zapowiedzenia serwują mgr Bezołno-

Andrzej Kozioł

# W KAWIARNI...

mu czarna z podwójnym cukrem, starszemu referentowi Cherubińskiemu koniak, kierownikowi Zabbie — herbatę ze śmietanką i różek drożdżowy.

Pierwsze nasze myśli, obudzone ze słodkiego sennego odrętwienia kawy, kontaktem i herbatą, sprawdzają się do konstatacji przyszłości i uraku naszej kawiarenki. W zimie ciepło to nie „kinkiety” i sięgaj przyciśnięte światło. Za szybą śnieg, zawierzucha, a ty rozkoszujesz się ciepłym napitkiem, kulturalną atmosferą i bijną urodą panny Helenki. W lecie natomiast za oknem skwar i kurz, a w kawiarence naszej chłodek przyjemny, wentylator bezgłośnie nie powietrze, kostki lodu dzwonią o szkło, a panna Helena — cała w uśmiechach i dygach — paradytuje w skrajnym mini...

Mylicie się jednak sądcy, iż jedynie drobne uciechy

gastronomiczne i wizualne sprowadzają nas do kawiarni.

Rozmowa poważna różnie się zaczyna. Zobaczy chłopaży za oknem starszy referent Cherubiński robotników legmatycznie rozciągających kilometry asfaltu jadnie. Wiecie, jak to się niekiedy odbywa: jeden facet niechętnie wali kilofem, dwóch komentuje tę czynność, a czwarty z dużym zadowoleniem raczy się grubymi kromkami chleba i piwem z butelki... Cherubiński powiada, że w ten sposób do niczego nie dojdziemy i w ogóle wątpi.

Rozprawiamy o nonsensach, jakie zdarzają się w naszej gospodarce, o tym, że trzeba po nowemu, szczerze, po gospodarstku... Oczy nam goręją, piersi podnoszą oddech nierówny.

— Gdybym był ministrem, wiedziałbym, co zrobić z tym bałaganem! — wykrzykuje Bezołno. — Dyscyplina, żelazna dyscyplina pracy — oto lekarstwo dla nas.

Zgadamy się z Bezołnym; żałujemy, że nie jest ministrem i zamawiamy jeszcze po jednej kawie. Niektórzy niechętnie dobitujących asfalt, niechlujnych mechaników, którzy trzeci tydzień naprawiają wóz kierownika Zabby — opisał w gazecie. Bezołno odpowiada, że być może chwyci za piórko, bo czuje w sobie talent.

Podajemy, ale czynimy to z rozżalaniem. Niektórzy spoglądają na zegarki, aż wreszcie ktoś najbardziej niecierpliwym powiada, że trzeba płacić. Zaním upadnie się do biura, porzuci kilka papierków, będzie trzecha. O trzećcie w imujących i autobusach tók, oprócz tego w „Delikatesach” wykupią myślnie kiełbasę. Dzwonczą monety, panna Helena inkasuje, a my — wymieniwszy jeszcze uwagi o fatalnym stanie miejskiego taboru komunikacyjnego i kiepskim zapotrzeniu sklepów spożywczych — wracamy do biura...

Witold Zechenter

## ON JUŻ TAKI

Rankiem w swój urząd wkracza radośnie, by pokuć troszkę zrab, co tam rośnie. Godzinki płyną urzędowania wśród papierków podpisywania. Dla odpoczynku spacerek rzadki oraz spokojne lyki herbatki. Gdy „stron” pod

rośnie ogonek, pogodnie, mile upływa dzionek. Bo on już taki: nie chce się trudzić, żyje dla „aków”, lecz nie dla ludzi! Tak mija dzionek na odsyłaniu, podpisywaniu, pieczętowaniu... Lecz gdy się znajdzie na sali zebrań, o ludziach wodę leje jak z cebra!

# ZNAKÓWKI

Z KRAJU ♦ 23 kwietnia pocztą polską wprowadzi do obiegu 8 znaczków, poświęconych twórcy Stanisława Moniuszki. Znajdą się na nich sceny ze znanych oper i operetek tego kompozytora. ♦ Zbieracze kolekcjonujący zainteresowani informacją, że 29 bm. UPT Warszawa i stosować będzie datownik — PLL „Lot” — II-62 — „Mikołaj Kopernik”. Natomiast 4 kwietnia w UPT Sopot i uzyskać będzie można datownik z okazji II Ogólnopolskiego Spotkania Członków Klubu PZF Esperanto a w UPT Sopot 4 — z okazji XII Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Języka Esperanto.

Z ZAGRANICY ♦ Dla upamiętnienia „XXV tygodnia lotnictwa i lotów w kosmos” pocztą Argentyny emitowała znaczek z podobizną kpt. L. Candelaria i samolotu, na którym w 1918 r. przeleciał nad Andami. ♦ — Pocztą Bułgarii zapowiadają na rok bieżący 14 emsji liczących 69 znaczków i dwa bloki. Wśród nich znajdują się: 6 znaczków i blok, poświęcone 90 rocznicy urodzin G. Dymitrowa, 6 znaczków i blok z okazji Igrzysk Olimpijskich w Monachium. ♦ Pocztą Watykanu zaplanowała na rok bieżący tylko 4 emisie.

CIEKAWOSTKI ♦ Szeręg krajów emitowało znaczki z reprodukcjami dzieł Albrechta Dürera. W Austrii jego rysunki posłużyły także do okolicznościowych datowników, jakie stosowane były w okresie gwiazdkowym przez urząd pocztowy Christkindl. ♦ Sprzedaż znaczków przed dniem wprowadzenia ich do obiegu stosuje się w Austrii, Francji i Szwajcarii. Ma to na celu umożliwienie filatelistom wcześniejsze przygotowanie kopert pierwszego dnia obiegu lub kopert do ostempiowania okolicznościowym datownikiem w dniu, w którym znaczek nabiera wartości obiegowej. (zg)

JUTRO

„Jutro się poprawię, Zaczęć żyć inaczej, Jutro, mój kolego, Wezmę się do pracy!

Jeszcze dzisiaj sączę Ostatnie kropelki, Lecz od jutra będę Stronić od butelki!”

Brawo! Ale zawsze Wyżej będą cenit Tego, kto mi tużyna, Że się WCZORAJ zmienił!

Bogdan Brzeziński

# FRASZKI

NA RATY

Na raty łódzki, Na raty graty, Wycieczki na raty, Na raty fiaty.

Masz tu dóbr doczesnych, Wybór przebogaty! Na o jak pracujesz? Czy też nie na raty?...

POEZJA I PROZA

Raz krowa się pała Na łące z cieleciem, Poeta tu urwał I woła z przejęciem: „Oto sielski obraz I poezja czysta! To niebo błękitne, Ta zieleni soczysta! To cielętko śmieszne, Ta krowa łaciata! Wiersz się sam układa, O urokach lata! Panie agronomie, Co pan o tym powie?” „Ouszem!” — rzekł agronom — „Zwiększa się pogłowie!”

# POŻARY!

Pożar w punkcie sprzedaży pomocniczej w miejscowości Gliczarów Górny (pow. Nowy Targ) wybuchł po południu. Lokal, w którym mieścił się punkt sprzedaży, był z powodu remanentu zamknięty. Ogień rozprzestrzenił się z niezwyłą gwałtownością. Ogarnął najpierw sąsiednie zabudowania, a po chwili przetrząsnął się na stojącej nie opodal dwupiętrowej, drewnianej budynku szkolny. Spłonął on aż po kamienny parter.

Pożar spowodował bardzo duże straty. Przyczyną jego wybuchu zajęła się milicja. Okazało się, że krytycznego dnia przed południem — do sklepu przybyła komisja, zarządzająca remanent kontrolny. Już wkrótce natrafiono na szereg nieprawidłowości i braków. W tej sytuacji postanowiono przerwać kontrolę i powołać komisję w rozszerzonym składzie. Do tego czasu sklep miał być zamknięty. Ale w ostatniej chwili sprzedawczyni przypomniała sobie, że została na ladzie sweterek. Wróciła do pomieszczeń sama, a natychmiast po jej wyjściu drzwi lokalu zostały zabezpieczone.

Po godzinie w sklepie wybuchł pożar. Sprzedawczynie aresztowano. Stała ona przed sądem pod zarzutem spowodowania mianka oraz podpalenia.

W cztery miesiące później na terenie tego samego powiatu, w miejscowości Maruszyna wybuchł podobny pożar. W sklepie również odbywał się remanent kontrolny. Komisja stwierdziła brak i zamknęła po południu lokal. Na drugi dzień rano, po otwarciu sklepu, dostrzeżono wypalona całą ściankę. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ogień nie ogarnął całego budynku. Aresztowana sprzedawczyni przysięła, że chce unieśliwić dalszą kontrolę, postanowiła sklep spalić. Wówczas przysięła z Zakopane takową — pod budynkiem, w którym mieścił się sklep. Przez spary w belkach wrzuciła do środka plonący papier i spokojnie, przez nikogo nie zauważona, wróciła do domu. Sąd skazał ją na 4 lata pozbawienia wolności i 10 tys. zł grzywny.

Ale pożary wybuchają nie tylko w sklepach z okazji przeprowadzanych kontroli. Oficerowie MO prowadzący dochodzenia w tych sprawach, sygnalizują coraz częściej bardzo istotny problem. Otóż w blisko 80 proc. ponad we wsiach przeważnie budynki stare, nadające się do rozbiórki. A za rozbiórkę tego rodzaju zabudowań właściciele nie otrzymują odszkodowania. Natomiast za straty wyrządzone pożarem, PZU wypłaca znaczne sumy. Można też otrzymać pożyczkę i materiały budowlane. To kuszą i niektórzy — decydują się na popełnienie przestępstwa. Chcą spalić tylko własną starą stodołę, a z dymem idzie pół wsi...

W szeregu krajach, po oszacowaniu budynku przeznaczanego na rozbiórkę — wypłaca się pewne odszkodowanie. I notuje się mniej pożarów.

Oczywiście, nie wszystkie pożary są wynikiem umyślnego podpalenia. Ogień trawi domy z wadliwymi instalacjami, zły mi przewodami kominiarskimi, a skutek braku odpowiedniego zabezpieczenia przeciwpożarowego, należytej ostrożności i zaradno w prywatnych gospodarstwach, jak i w zakładach uspołeczniowych. Szkoły są obrzynne. Walka z żywiołem jest trudna. Przypadków nie da się niestety uniknąć. Ale można uniknąć — przy zachowaniu czujności, porządku i wyeliminowaniu niebezpiecznych przepisów — podpałów oraz nieostrożności.



— Nauczyłem tego faceta nowej sztuczki: ile razy podaje mi łapę, musi mi dać czekoladę.



Długie rodaków rozmowy... Rys. LUDWIK SZALECKI

Eugeniusz Korkosz

Gdzie zarządzeń sześć, tam podjęcie właściwej decyzji wychyła z człowieka siódme poty.

Zycmy sobie aby nasza praca pozostawała innym jak najmniej do życzenia.

Lepiej uczyć się na cudzych błędach na wolności, niż na własnych w więzieniu.

# Myśli refleksje

Jerzy Leszczyński

Genialne dzieci najczęściej są tylko płodem wyobraźni rodziców.

Umiejętność koloryzowania jest często większą sztuką niż samo malowanie.

Kolegialność nie powinna zwalniać od myślenia indywidualnego.

# KRZYŻÓWKA NR 11

POZIOMO: 7. ryba dostarczająca kawior, 8. coś przerażającego, 9. wydzielanie wody w postaci kropelek przez rośliny, jak np. nasturcja, 10. chodzący po halach, czasem po niebie, 12. zjawisko przenikania, 14. białkowa substancja zbóż, decyduje o wypiekowej wartości maki, 15. pojedynek między uczniem i nauczycielem, 20. postrach rekrutów, 21. zarząd, kierowanie, 22. rzymski polityk i doradca Oktawiana, od jego nazwiska pochodzi tytuł adwokata i w przenośni opiekuna, 24. głosnik o dużej sile, 25. miasto i port nad Bałtykiem w NRF, 27. naczelny dowódca wojsk ptn-amerykańskich w wojnie secesyjnej.

PIONOWO: 1. wybitny kompozytor francuski, twórca Impresjonizmu w muzyce, 2. rzadki lekarz okulista, pierwszy zastosował przeszczep rogówki, 3. okrzyk wydawany przez wartownika, 4. rodzaj diabeli, 5. urodzieli, 6. opal prasowany w kostki, 11. pisarz radziecki autor powieści pt. „Samotny błąd żagle”, 13. część nazwy najwyższego wodospadu świata (Wenezuela), 14. znany kompozytor norweski, 15. przywódca nacjonalistów chorwackich z czasów okupacji, 17. np. Dunajec w Piełniniach, 18. znany amerykański aktor i tancerz, 19. imię carów rosyjskich, 23. pozwolenie na pobyt wydawane cudzoziemcowi (wspak), 25. nazwa krakowskiej populudniówki.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 23. III. 1972 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 11”. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

POZIOMO: 3. kandycki, 5. werbel, 6. zbroja, 8. Rysy, 9. Scwoła, 11. Joka, 15. owsianka, 16. Avoadro, 17. brusznic, 20. Osieczna, 22. skorbut, 23. nimb, 24. paszarka, 25. busz, 28. szprot, 29. Infeld, 30. podzamek.

PIONOWO: 1. inlekcja, 2. szabelka, 3. kort, 4. Igor, 5. WOSTIIV, 7. aromat, 8. Rawlinson, 10. Wleczorek, 12. agrarusz, 13. Anabaza, 14. rozetka, 18. termos, 19. Ormuzd, 21. anakonda, 22. Szczenica, 25. papa (wspak), 27. cele.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 9 z dnia 4/5. II. 1972 r. nagrody książkowe otrzymują: Stefan Włodek — Kraków, B. Jagła — Żywiec, M. Zapiór — Kraków, J. Skwarcewska — Bochnia, J. Krogulska — Oświęcim, J. Bętkowski — Kraków, B. Wróbel — Kraków, M. Kleszcz — Skawina, H. Maciejny — Brzeźnica, K. Moskala — Kraków.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.

## Apollo na pamiątkę

Skąd w jednym miejscu wzięto się tyle klasycznych rzeźb, przedstawiających bopów z mitologii? Po bliższym przyjrzeniu się im, okazuje się, że nie są to oryginalne dzieła sztuki starożytnej, lecz zwykłe kicz, okazy jarmarczno-stylu, brzydkie i nieproporcjonalne. Przygotowuje się je w ogromnych „nakładach” głównie na potrzeby turystów, którzy w Rzymie kupują te figury na pamiątkę.

CAF = UPI

## PIESZCZOTA

W ZOO w St. Louis (stan Missouri) 10-ciomiesięczny orangutan, o pięknym imieniu Alan C., całuje swoją opiekunkę w nos, dziękując jej za troskliwą opiekę. Wdzięczność małej matki jest równie sympatyczna jak oryginalna, CAF = UPI

## PIWKO RAZ!

Liczba ułożona z butelek wynosi 144. Taką właśnie ilość butelek piwa wypija statystyczny mieszkaniec NRF. Spożycie piwa ciągle w tym kraju wzrasta i wynosi obecnie ok. 90 mln hektolitrów rocznie. A zaczyna się zwykle tak niewinnie: od małego jasnego z wianuskiem. CAF = UPI